Na str. 2: Jak zarobić pieniądze?

NR. 208 (5001) CZ. WARSZAWA, ŚRODA 22 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Niepotrzebni i szkodliwi

Doświadczenie ostatnich lat wykazało ponad wszelką wątpliwość, że *wielka własność rolna* — to *wielki ciężar dla społeczeństwa*.

Nie wchodząc w przyczyny, — stwierdzić musimy, że majątki ziemskie przed wojną obciążone były niepomiernie długami. Po wojnie — *dewaluacja* w związku z prawem o spłacie długów, pozwoliła obszarnikom oczyścić hipoteki przez *wywłaszczenie bez odszkodowania wszystkich wierzycieli*, wśród których ogromną część stanowili małorolni i bezrolni, lokujący u obszarnika swe drobne oszczędności.

W takich to nader pomyślnych warunkach zastała pomyślna konjunktura wielką własność rolną. I oto w ciągu kilku lat obciążenie długami majątków jest znowu bardzo duże. Ale na tem nie koniec, nawet w okresie najpomyślniejszej konjunktury obszarnicy — rzekomo — nie byli w stanie wywiązywać się ze swych, stosunkowo nader skromnych, obciążeń wobec *Skarbu Państwa*, który pomimo to świadczył i świadczył w bardzo różnych formach i z różnych powodów na rzecz ziemian. To też *zadłużenie obszarników wobec Państwa* rośnie bezustannie, a bezceremonjalność właścicieli ziemskich idzie tak daleko, że np. zastawione zboże bez skrupułów sprzedają, co, jak dotąd, uchodzi im *całkowicie bezkarnie*.

Jakiż cel mają te świadczenia społeczeństwa na rzecz obszarników? Usuwając na bok wszelkie deklamacje, — pozostaje jeden jedyny „cel" bezwstydny w swej nagości: *zapewnienia jakich takich zysków obszarnikom*, ku większej czci i chwale ustroju kapitalistycznego.

Ale „apetyt przychodzi w czasie jedzenia". Nic więc dziwnego, że bezustannie rozlegają się płacze i lamenty obszarników, błagających o pomoc ze strony Rządu, zwłaszcza materjalną oraz w *wydziedziczaniu* robotników rolnych na rzecz wielkich właścicieli.

Trzeba przyznać, że udało się obszarnikom zagarnąć znaczne sumy należne robotnikom w drodze zgodnej z prawem. Komisja rządowa w drodze orzeczeń trzy razy pogorszyła warunki pracy i płacy *proletarjatu rolnego*. Jednak obszarnikom tego mało: *legalne* środki wywłaszczania robotników już nie wystarczają! Mamy więc do czynienia z *masowemi redukcjami robotników*, których pracę muszą dodatkowo odrobić pozostający w majątkach. Daje to jednak zbyt nikłe rezultaty. Dlatego stosowana jest metoda o wiele zyskowniejsza: stwarza się masowo *nowe kategorje robotników, którzy* pod *inną* nazwą muszą spełniać *dawne* funkcje. Służy to jednocześnie za pretekst do całkowitego wykluczania takich robotników z pod działania umów zbiorowych czy orzeczeń Komisji Rozjemczych.

Ministerjum Pracy i Nadz. Komisje Rozjemcze dobrze wiedzą, że *taki stan istnieje*, ale uchylają się od uniemożliwienia podobnych nadużyć, nie chcąc orzec, że spełniana *robota*, a nie *nazwa* robotnika rolnego decyduje o *wysokości wynagrodzenia*.

Wreszcie dla jeszcze większego zapewnienia „jakiej takiej rentowności dla naszych wyniszczonych i zadłużonych gospodarstw", obszarnicy stosują najprostszy sposób: po prostu *nie wypłacają należności* po kilka, a dziś już nawet po *kilkanaście miesięcy*.

Na tym tle i biorąc pod uwagę wyniszczenie robotników rolnych, którzy ponieśli duże straty konjunkturalne, otrzymując wynagrodzenia przeważnie w naturze, okazuje się w całej pełni rzeczowość p. Wł. *Froelicha* (*„Niebezpieczna droga"* w *„Dniu Polskim"* Nr. 167 z 18 czerwca b. r.), który lamentuje, że rządowa Nadzw. Komisja Rozjemcza za mało pokrzywdziła robotników, co uniemożliwi w przyszłości zawieranie umów polubownych i co spowoduje, że obszarnicy będą uważali umowy czy orzeczenia za przepisy, które *należy obchodzić* w formie godzenia robotników rolnych do *dawnych robót* pod *inną* nazwą.

Dziwnie p. *Froelich* zatęsknił do umów polubownych, jakby zapomniał, że oparcie się systemu rządów na obszarnikach powitał właśnie on a nie kto inny odmową zawierania umów polubownie.

Straszenie, że obszarnicy będą posługiwać się robotnikiem nieobjętym umową, są jeno *strachem na wróble*: tam gdzie organizacja robotników rolnych istnieje — plany p. *Froelicha* są „marzeniem ściętej głowy", a gdzie organizacja jest słaba — obszarnicy przed radą p. *Froelicha* tego rodzaju *nadużycia* masowo praktykują.

Na jedno jeszcze trzeba zwrócić uwagę: p. *Froelich* zapatrzony w rentowność obszarów dworskich, nie czuje narastającej fali *ruchów społecznych*. Szczęśliwy! nie widzi bowiem, że *polityka obszarnicza przygotowała grób dla obszarników*. Może niedługi już czas, kiedy nie obszarnicy robotników, a naodwrót robotnicy obszarników będą usuwać z folwarków, *nie chcąc mieć zbędnych pasorzytów*.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że łudzimy się, że fala narasta wolniej, niżbyśmy sobie tego życzyli? Czy pomyślna konjunktura, jeśli nadejdzie uratuje dla obszarników folwarki? napewno nie; za bardzo zabrnęły one w długi. A wątpię, aby nawet najreakcyjniejszy Rząd, nawet Rząd „sanacji moralnej" zechciał bez przyczyny *skreślić miljardowe zadłużenie obszarnictwa*. Po za tem uratować mogą obszarnicy dla siebie te majątki, w których wykiwali wierzycieli, wpisując na pierwsze miejsce hipoteki fikcyjne pożyczki od żony, czy innych członków rodziny, czyli *Kreugerzy* na małą skalę (a takich obszarników jest bardzo wielu) oraz białe kruki — nieliczni ziemianie, którzy prowadzili i prowadzą swoje gospodarstwa po europejsku.

A więc czy z falą czy bez fali *obszarnicy idą na dno*, a każdy rozumny Rząd w tych warunkach przejąłby za długi majątki prywatne *na rzecz Skarbu* dla przekazania ich do *celowej parcelacji*.

Marjan Nowicki.

„Żelazny front" występuje na widownię

„Przechodzimy do ofensywy!"

W **Lipsku** odbyła się olbrzymia manifestacja **„Żelaznego Frontu"** (Socjalna Demokracja, „Reichsbanner", związki zawodowe, lewica demokratów i skrajna lewica „Centrum") przy udziale

25.000 osób.

Pochód przeciągnął ulicami wśród okrzyków przeciwko Rządowi **von Papena** i przeciwko **obniżeniu świadczeń socjalnych.** Niesiono tablice z nadpisami: „żądamy chleba i pracy! przeciwko junkrom i kapitalistom!"

Hitlerowcy próbowali kilkakrotnie napaść na pochód; zostali wszakże **rozproszeni** przez oddziały szturmowe **„Reichsbanneru".**

Komendant **„Reichsbanneru"**, rozwiązując pochód, rzucił hasło: **„dość samej tylko obrony! przechodzimy do ofensywy!"**

***

Wszystkie związki zawodowe robotnicze i pracownicze (socjalistyczne, hirsch - dunckerowskie i centrowe) wystosowały do Rządu von Papena ostry protest przeciwko obniżaniu świadczeń socjalnych i nowym podatkom, zapowiadając solidarną bezwzględną walkę przeciwko ostatnim dekretom prez. Hindenburga na ten temat.

ODEZWA HITLEROWCÓW.

Komenda główna oddziałów szturmowych hitlerowców wydała rozkaz, nakazujący tym oddziałom opanowanie za wszelką cenę ulicy.

***

W okręgu westfalsko - nadreńskim **codziennie** zdarzają się zbrojne starcia między hitlerowcami w mundurach a członkami „Reichsbanneru", robotnikami socjalistycznymi i robotnikami komunistycznymi.

PRZECIWKO BAWARJI.

Sam **Hitler** konferował w poniedziałek z min. spraw wewnętrznych Rzeszy **von Gaylem**, słynnym z oświadczenia o sobie, że jest „monarchistą z przekonania". **Hitler** domagał się od niego **zarządzeń represyjnych** w stosunku do **Bawarji i Prus**, które nie chcą **znieść zakazu** oddziałów szturmowych hitleryzmu.

Kolosalne trudności Konferencji Lozańskiej

Rosnący pesymizm. Niema wyjścia dla świata kapitalistycznego

W PONIEDZIAŁEK.

Przez cały **poniedziałek** pracowały poszczególne delegacje i odbywały się prywatne rozmowy pomiędzy delegacjami francuską i angielską, a później — angielską i niemiecką. Podobno **delegacja włoska** manifestuje niezadowolenie z powodu, że rozmowy Francuzów i Anglików odbywały się bez udziału Włochów.

PÓŹNO W NOCY.

Późno w nocy z poniedziałku na wtorek Herriot spotkał się w Morges z Gibsonem, mężem zaufania prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. Jak słychać, Hoover ma stać na stanowisku, że Ameryka może poczynić ustępstwa w sprawie długów wojennych Europie tylko o tyle, o ile Europa postawi REALNIE sprawę zmniejszenia zbrojeń. To właśnie miał zakomunikować Gibson Herriotowi.

PROJEKT FRANCUSKI.

Fachowcy finansowi **delegacji francuskiej** opracowali podobno konkretny projekt rozwiązania **problemu odszkodowań** w punktach następujących:

1) moratorjum dla Niemiec na **trzy lata;**

2) po trzech latach **zbadanie** możności płatniczej Niemiec;

3) jeżeliby Niemcy mogły płacić, — to $^2/_3$ odnośnych sum szłyby do Stanów Zjednoczonych na spłatę długów europejskich a $^1/_3$ do podziału między państwa europejskie;

4) suma ogólna należności niemieckich byłaby określona **ryczałtowo.**

PROJEKT MAC - DONALDA.

Mac - Donald gotów byłby — według wiadomości prasowych — zgodzić się na **znacznie dłuższe moratorjum**, a nawet na **skreślenie odszkodowań,** przynajmniej częściowe, pod warunkiem 10 — 15-letniego „rozejmu politycznego".

To ostatnie oznaczałoby w praktyce 10 — 10-letnie „Locarno wschodnie".

***

Wszystkie powyższe wiadomości nie wpływają na optymizm w ocenie możliwych wyników konferencji Lozańskiej.

„Niepodległe" Państwo Mandżurji

Z **Londynu** donoszą, że t. zw. Rząd Państwa Mandżurji postanowił „przekazać" władzom japońskim organizację i prowadzenie **urzędów celnych.** Poprzednio już Japończycy „uzyskali" z rąk tego dobrotliwego „Rządu" **prowadzenie** komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

W Chili

W stolicy **Chili** — Santiago — wprowadzono od poniedziałku **wojenne sądy doraźne.** Ogłoszono zarazem **moratorjum** dla wszelkich wierzytelności. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji zwrócili się do nowego dyrektorjatu z żądaniem **ochrony** obywateli amerykańskich i angielskich.

Zaburzenia trwają w dalszym ciągu. Do **Valparaiso** przybyły dwa okręty wojenne, które bombardowały dzielnice, objęte powstaniem zwolenników poprzedniego dyrektorjatu. Są zabici i ranni.

Walki na pograniczu Chin i Tybetu

Przed kilkoma dniami nadeszły wiadomości o **przekroczeniu granicy chińskiej przez wojska tybetańskie.**

Pułki tybetańskie, posiadające broń i amunicję angielskiego pochodzenia, zajęły szereg miejscowości w prowincji Sinczan na pograniczu. Dotychczas niewiadomo jak Chiny zareagowały na ten fakt. Krążą pogłoski, że rozpoczęły się walki chińsko - tybetańskie.

Według źródeł sowieckich, za kulisami tego zatargu stoi **Anglja,** która miała dostarczyć **Dalaj Lamie** 40 dział i 2000 karabinów maszynowych, wzamian za przywileje gospodarcze.

Podobno **Dalaj Lama** zarządził **mobilizację powszechną wojsk tybetańskich.**

Konfiskata obrazów

i aresztowanie malarza

W czasie otwarcia dorocznej wystawy **Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie** zaszedł następujący incydent:

Na wystawie tej znajdowały się studja graficzne studenta Akademji, **Lewickiego,** nagrodzone przez prof. grafiki, **Wojnarskiego.** Były tam prace, poruszające takie tematy, jak: **walka policji z tłumem na ulicach Krakowa w marcu r. b., ochód „Rerum novarum" w karykaturze, księdza w konfesjonale i t. p.**

Obrazy te zostały z polecenia władz Akademji usunięte ze ścian. O godz. 3 po południu wkroczył do gmachu Akademji organ policji politycznej, który obraz Lewickiego skonfiskował, a następnie przeprowadził w jego mieszkaniu rewizję. Po rewizji sędzia śledczy zarządził aresztowanie Lewickiego.

Niestety... za czasów „radosnej twórczości" Polska staje się coraz bardziej... Abderą!

Fałszywa pogłoska

P. A. T. komunikuje, że wiadomość o wysłaniu do Rumunji polskiej misji wojskowej celem uzgodnienia organizacji armji rumuńskiej z organizacją armji polskiej jest NIEPRAWDZIWA.

Wiadomość tę podała prasa niemiecka.

Obniżka płac w przemyśle drzewnym

na Górnym Śląsku

Komisja Arbitrażowa na Górnym Śląsku wydała orzeczenie, **obniżające płace w przemyśle drzewnym o 5%.**

Strajk w hucie „Raków"

W hucie **„Raków"** pod Częstochową wybuchł strajk z powodu nieotrzymywania przez robotników zaległych zarobków.

W sobotę robotnicy otrzymali 60% należności za kwiecień, oraz przyrzeczono im, że w następną sobotę otrzymają resztę należności za kwiecień i częściowo za maj.

W poniedziałek robotnicy przystąpili do pracy.

Z za kulis administracji

zakładów ks. Pszczyńskiego 200.000 zł. na łapówki

Rewelacyjne szczegóły o gospodarce administracji dóbr ks. Pszczyńskiego przedostały się na światło dzienne.

Zarząd zakładów ks. **Pszczyńskiego** złożył do prokuratury doniesienie przeciwko **urzędnikom Bayerowi i Gildenowi, o sprzeniewierzenie 200,000 zł.**

Prokurator wytoczył w tej sprawie śledztwo. I otóż okazało się, **że wymienieni urzędnicy sum tych nie sprzeniewierzyli, ale — w myśl okólnika generalnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego, Pistoriusa zużyli je na prezenty dla urzędników państwowych (!!).**

Wobec powyższego prokurator **umorzył dochodzenie przeciwko Bayerowi i Gildenowi,** natomiast wytoczył śledztwo przeciwko gen. dyrektorowi **Pistoriusowi,** oskarżając go o **uprawianie przekupstwa wobec urzędników państwowych.**

Przesłuchiwany w tej sprawie ks. **Pszczyński** zaprzecza, jakoby istniał wymieniony powyżej **okólnik** dyr. **Pistoriusa!!**

Na uwagę zasługuje również fakt, **że — jak wynika z zeznań ks. Pszczyńskiego, dyr. Pistorius zarabia rocznie 20 tysięcy dolarów.**

„Życie skromne" i „obyczaj surowy"

Jeden z publicystów „Gazety Polskiej", — przy czarnej kawie — takie oto wyrżnął narodowi orędzie:

„Wydaje się, oż wchodzimy w okres życia skromnego i obyczaju surowego, który da nowy impuls kulturze i otworzy jej ogromne możliwości rozkwitu. I że tu właśnie ludzkość odnajdzie utracone szczęście (!?). Albowiem nie jest prawdą, by człowiek mógł być uszczęśliwiony tylko przez brzuch i tylko przez głupi snobizm (!). Dzieje mówią zupełnie co innego. Dają one piękne przykłady połączenia szczęścia ze skromnością stołu i odzieży (!). Bogactwo myśli, piękno ducha — to były dania, najpożywniejsze **dla boskiego elementu w człowieku.** Oto dlaczego z ufnością spoglądamy w jutro". Etc. etc.

Przerwiemy na tem kazanko subtelnego i czarującego pięknoducha z rządowej **„Gazety Polskiej".** Zacznijmu teraz z innej beczki.

W Warszawie „bawili" w tych dniach radca ambasady polskiej w Paryżu p. **Mühlstein** z niedawno poślubioną swą żoną, z domu **Rotszyldówną,** córką paryskiego bogacza. P. Anatol **Mühlstein** został w swoim czasie specjalnie delegowany do ambasady polskiej w Paryżu, z misją... zacierania śladów Brześcia w opinji francuskiej. Pomijamy tu, jaki był wynik tej „misji".— dość że p. **Mühlstein** jest persona gratissima (osoba bardzo miła) wśród „sanacji moralnej"... Oto co o pobycie pp. **Mühlsteinów** w Warszawie donoszą dzienniki:

„Pp. Mühlstein wyprawili **bankiet,** w którym uczestniczyła rodzina gospodarza, przyjaciele i kilku dygnitarzy „sanacyjnych". Na obiedzie tym córka paryskiego miljardera, pani Mühlsteinowa, zjawiła się **w biżuterji wartości około trzech miljonów złotych.** Na szyi miała wspaniałą kolję wartości półtora miljona złotych, poza tem pierścień z olbrzymim brylantem wartości około miljona złotych, nie licząc innych klejnotów"...

Pomijamy dalsze szczegóły „bankietu", jako „nie wnoszące nic nowego do sprawy".

Sprawa zaś polega na tem, że — wzmianka powyższa jest idealną wprost ilustracją „skromności stołu i odzieży" tak wymownie i gorliwie propagowanej przez „sanacyjnego" publicystę, pod adresem zdychających z głodu robotników, urzędników i wogóle klasy pracującej. O takich apostołach „życia skromnego i obyczaju surowego" mawiał w swoim czasie „Heine: „sie predigen Wasser und trinken Wein" („zalécają innym wodę, pijąc sami wino")... „Bogactwo myśli, piękno ducha" — hm! — bujać — to my, panowie z „Gazety Polskiej"!

Bg.

Przeciwko kartelom i podatkom w... Budapeszcie

Na znak protestu przeciwko **kartelom** i zbyt wysokim **podatkom** kupcy i rzemieślnicy na przedmieściu **Budapesztu** zorganizowali

godzinny strajk

demonstracyjny. W tej manifestacji, która odbyła się wczoraj, uczestniczyło 12,000 kupców i 25,000 rzemieślników.

„Instytut Propagandy Państwowo - Twórczej"

Czyli jak w ciężkich czasach można „robić" pieniądze

II.

GDZIE JEST TEN „INSTYTUT"?

Nie słyszałeś może, obywatelu, — o tym **„Instytucie Propagandy Państwowo - Twórczej"** (jakaż piękna nazwa), a zwłaszcza napewno już nie wiesz, gdzie się mieści. Przyznajemy, że my też nie wiemy. W jednych bowiem dokumentach stoi, jak wół, że w **Poznaniu** na Grunwaldzkiej 18, w innych, że właśnie w **Warszawie** i ponoć na **Zgody 9,** choć Bóg nam świadkiem, że tam go odnaleźć nie mogliśmy. Zawsze to przezorniej, by siedziba takiego „Instytutu" była nieznana, czy niejasna. W pokorze ducha przyznajemy też, że nie wiemy nic o rejestrze handlowym owego **Instytutu** i nie wiemy też, ile, a zwłaszcza, czy jakiekolwiek podatki obrotowe, czy dochodowe od **„Instytutu"** wpłynęły do **Skarbu Państwa.** Pod tym względem mamy więcej, niż wątpliwości. Konto P. K. O. tego „Instytutu" też się niejasno przedstawia ale o tem później.

KTO STOI NA CZELE TEJ ZNAKOMITEJ PLACÓWKI?

Bilet wizytowy, będący w naszem posiadaniu opiewa, że „szefem **„Instytutu Propagandy Państwo - Twórczej"** jest pan **Mgr.** (magister) **Leopold Jerzy** (dwojga imion) **Klapp.** Ma on teraz także już nowy bilet, gdyż zabiera się do nowego wydawnictwa, po ukończeniu z sukcesem finansowym działalności **„Instytutu".** Pod nazwiskiem pana Magistra widnieje teraz tytuł „Kierownik Administracji **„Rocznika Strzeleckiego" Wydawnictwo Komendy Głównej Związku Strzeleckiego".** Przedtem pan magister miał inne tytuły, bowiem zajmował się wydawaniem innych dzieł.

Magister mieszka ponoć w **Warszawie,** ale często przebywa w **Poznaniu,** gdzie luksusowo i wystawnie przebywa w pięknych aparatamentach wykwintnego hotelu **„Polonia".** Bywa też w innych miastach.

Prawą ręką i zaufanym p. **Magistra** jest p. **Gustaw Jabłkowski (Poznań, Grunwaldzka 18),** jak opiewa bilet wizytowy **„Delegat Instytutu Propagandy Państwowo - Twórczej".**

CO WYDAWAŁ P. KLAPP I JEGO „INSTYTUT"?

Czynny udział brał p. **Klapp** przy wydawnictwie **Albumu Dziesięciolecia D. O. K. VII Poznań.** Z tych czasów pozostało mu w jego rozporządzeniu konto P. K. O. Nr. 200145. którego właścicielem jest **„Komitet Wydawnictwa Albumu Dziesięciolecia D. O. K. VII Poznań".** Na to konto wpływały dochody **„Instytutu Propagandy Państwowo-Twórczej",** a dlaczego,—powiemy później.

Czy przedtem wydawał co p. **Klapp?** — nie wiemy. Teraz, jak już wspominaliśmy, zabiera się przy możnem poparciu do wydawnictwa **„Rocznika Strzeleckiego".**

Nas interesuje jednak obecnie działalność **„Instytutu Propagandy"** i p. **Klappa,** jako jego szefa. Instytut wydał niewielką książkę—monografję pod tytułem **„Ignacy Mościcki — Prezydent Rzeczypospolitej".** Nie interesuje nas wątpliwa wartość artystyczna tej książki, interesujemy się jej stroną handlową, a zwłaszcza sposobami kolportażu.

CENA MONOGRAFJI.

Przy wielkiej ilości wydrukowanych egzemplarzy owej książki, koszt jej wynosi **kilkadziesiąt groszy.** Książka masowo została rozkolportowana. Makulatura więc nie zmniejsza zysków. A zyski muszą być olbrzymie, skoro **cena sprzedażna wynosi 3 złote.** A są gorliwcy, jak na to mamy dowody, którzy płacą po 4 zł. za egzemplarz. Pewno też są tacy, co dają i po 5 czy 6 zł. Kalkulacja więc wcale niezła.

B. B. POPIERA.

Kierownicy „Instytutu" rozumieją, że zysk polega nietylko na dużej rozpiętości **ceny kosztu od ceny sprzedażnej.** Grunt to **masowy zbyt.** O to też przedewszystkiem się postarali. Od czegoż wpływy i od czegóż wszechmożny, stojący ponad wszystkiem, wszystkim rozkazujący, ogólny posłuch budzący **B. B. W. R.** Uzyskano więc pod datą 4 lutego 1932 r. za Nr. 112/32 od Sekretarjatu B. B. W. R. na województwo Poznańskie następujący dokument: (podkreślenia nasze. Red.).

Motto u góry: **„Prawem naczelnem— dobro Państwa"** (sic! Red.).

A dalej treść:

„Nakładem Instytutu Propagandy Państwowo - Twórczej została wydana monografja p. t. „Ignacy Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej".

Ze względu na cel wydawnictwa Rada Wojewódzka B. B. W. R. w Poznaniu POLECA nabywanie powyższej książki i prosi o JAKNAJSZYBSZE rozpowszechnianie.

Pieczęć BBWR.

Rada Wojewódzka BBWR.
(—) M. Malinowski,
Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego.

ZWIĄZEK STRZELECKI TEŻ.

Uzyskawszy ten magiczny papierek, można już wszystko zrobić, ale dla pewności nie zawadzi poparcie **Związku Strzeleckiego.** To też już następnego dnia, to jest 5 lutego 1932 roku uzyskano dokument, którego pierwsza część jest identyczna z poleceniem **B. B. W. R.,** a druga brzmi też podobnie:

„Ze względu na cel tego wydawnictwa Komenda Okręgu VII Związku Strzeleckiego POLECA nabywanie powyższej książki i prosi o JAKNAJSZERSZE ROZPOWSZECHNIANIE".

Pieczęć Z. S.

Komendant Okręgu VII
Józef Orlicz,

Kapitan Piechoty. Okręgowy Z.S.

Co oznacza dla obywatela (zwłaszcza urzędnika) owo „poleca" i owo „jaknajszersze rozpowszechnianie" — nie trzeba tłumaczyć. Każdy się boi, więc „polecenie" spełnia i „jaknajszerzej rozpowszechnia".

WOLNOĆ TOMKU W SWOIM DOMKU.

Ale to wszystko jest jeszcze w porządku. Ostatecznie wolno jest **BBWR,** czy **Związkowi Strzeleckiemu „polecać",** co mu się żywnie podoba. Rzeczą rozumu i odwagi obywatela jest, aby się nie dał teroryzować. Wolno też było **Związkowi Strzeleckiemu** w drukowanym rozkazie **Komendy Głównej** p.t. **Związek Strzelecki** Rozkaz Nr. 6/32 z dnia 15 marca 1932 zamieścić następujące obowiązujące obwieszczenie Nr. 5.

„Nakładem Instytutu Propagandy Państwowo - Twórczej w Poznaniu, Grunwaldzka 18 (tym razem w Poznaniu. Przyp. Red.) została wydana monografja p. t. „Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej".

Ponieważ monografja wymieniona jest dotychczas jedyną pracą o panu Prezydencie, ZALECAM jej nabywanie dla celów Związku Strzeleckiego".

dz. 2340. Prop.

Wszystko w porządku. Nie wiele mamy przeciw temu. Każdy handlowiec reklamuje się, jak może i umie, wyzyskując wszelkie wpływy.

IM DALEJ, TEM GORZEJ.

Natomiast dalsza historja reklamy i kolportażu jest smutniejsza. Wciągnięto do niej oficjalne władze państwowe i pod ich naciskiem na zależnych obywateli prowadzono interes. O tem pomówimy jutro.

S-ek.

Myśli „głębokie"

W „sanacyjnym" **„Słowie"** wileńskim p. St. **Wańkowicz** takie oto wykłada „myśli głębokie" pod bolesnym tytułem: **„Zmierzch ziemiaństwa":**

„...Chili wywiesiło czerwoną płachtę i dąży przez socjalizm do komunizmu, co w treści się niczym nie różni. Chiny giną w odmęcie walki wewnętrznej z komunizmem... Wszędzie socjalizm prowadzi państwa i społeczeństwa do zguby i wszędzie, gdzie ten chwast się rozwija, obserwujemy zanik wszystkiego, co życiem się nazywa... Na szczęście... zaczyna się reakcja,... a nie tylko faszyzm, ale i **hitleryzm** zwalczają trąd, gdzie masy były zarażone (podkr. nasze)".

Autor widzi ratunek dla Polski w... „sanacji", gloryfikując jednym tchem **hitleryzm,** które to gloryfikowanie stanowi bądź co bądź unikat w prasie **polskiej.** Artykuł p. **Wańkowicza**—to wspaniała ilustracja do artykułów **„Przełomu", „Frontu Robotniczego", p. Dembińskiego.**

Wszak wszyscy panowie należycie do tego samego „obozu"? nieprawdaż?

L.

Stan bezrobocia

Według danych urzędowych **liczba bezrobotnych** w Polsce wynosiła na dz. 18 czerwca 262,930 osób.

***

Korzystamy ze sposobności, by zwrócić uwagę, że podobna statystyka bezrobocia nie posiada absolutnie ŻADNEJ WARTOŚCI, a tylko wprowadza w błąd opinję publiczną.

Statystyka urzędowa NIE OBEJMUJE bezrobotnych, którzy z najrozmaitszych względów przestali się rejestrować, albo wogóle nie byli wcale zarejestrowani, a tacy właśnie stanowią taką MASĘ ludzi, wobec której grupa ZAREJESTROWANYCH reprezentuje tylko nikły ułamek. W tych warunkach cyfry urzędowe nie przedstawiają wcale faktycznego STANU BEZROBOCIA W KRAJU.

Uchylenie konfiskaty afisza P.P.S.

Przez Sąd Apelacyjny we Lwowie

Afisz P. P. S. w **Borysławiu** wydany na dzień 1 maja został skonfiskowany. **Sąd Okręgowy konfiskatę tę zatwierdził, stwierdzając, że treść afisza zawiera znamiona występku.**

Natomiast Sąd Apelacyjny we Lwowie uwzględnił zażalenie naszych towarzyszów przeciwko orzeczeniu Sądu Okręgowego i uchylił postanowienie o konfiskacie, stwierdzając, że skonfiskowane ustępy nie zawierają w sobie znamion czynu karygodnego, wobec czego — konfiskata ich jest nieusprawiedliwiona.

Dyrekcja Toruńska zamiast Dyrekcji Gdańskiej

Pisaliśmy w swoim czasie o zamierzonym przeniesieniu **Dyrekcji Gdańskiej** P. K. P. do **Torunia.**

Podobno przenoszenie urzędów i biur Dyrekcji ma się rozpocząć już dn. 1 lipca.

Z SALI SĄDOWEJ

Obyczaje naszych dni

Czy słuszne oskarżenie?

W Sądzie Okręgowym znalazła się wczoraj poraz drugi sprawa autorki kilku powieści dla dzieci **Heleny Kisielnickiej,** oskarżonej o szantaż przy pomocy listów różnych osobistości.

Akt oskarżenia przytacza fakt, iż niejaki p. **Paweł Friedland** otrzymał w swoim czasie szereg anonimów, w których tajemniczy osobnik podający się za członka bandy szantażystów „Baldwyn Cross Co" domagał się złożenia pod słomianką 3½ tysiąca złotych.

Początkowo anonimowy autor domagał się złożenia owej sumy gotówką, później idąc widać w myśl mody „rozkładał ową sumę na raty".

Urząd śledczy zawiadomiony przez p. **Friedlanda** początkowo nie mógł wpaść na trop przestępcy, natomiast p. **Friedland** otrzymał listy, w których opisano zasadzkę urządzoną pod drzwiami p. **Friedlanda,** przez wywiadowcę urzędu. W tym samym czasie wpłynęło do urzędu prokuratorskiego doniesienie od p. **Góreckiej,** która również zasypywana była podobnemi anonimami. P. **Górecka** podejrzenia swe skierowała od razu na p. **Kisielnicką,** która jak się w toku dochodzenia ustaliło, często nocowała u sublokatorki p. **Friedlanda** p. **Monasterskiej.**

P. **Kisielnicka** jest oskarżona nietylko o szantaż i groźby pozbawienia życia ale i o przywłaszczenie 7 tys. zł. w instytucji rolniczej, w której pracowała w charakterze urzędniczki.

Broni p. **Kisielnicką** adw. W. **Szumański.**

I. K.

Tajemniczy trup w pociągu

Ze **Stołpców** donoszą, że przed kilku dniami, po przybyciu pociągu z **Moskwy** na stację **Niegorełoje,** znaleziono trupa jakiegoś kupca z poderżniętem gardłem.

Kupcowi skradziono dwie walizki i wszystkie dokumenty.

W kieszeni zamordowanego znaleziono jedynie zamówienie na 10.000 pudełek kawioru. Sprawcy zbrodni są nieznani.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Stara Ameryka i nowa Atlantyda

Poszukiwania analogji.—Tajemnica zaklęcia.—Sława Kolumba.—Fantazja rozkwitu.— Przed rozbitem korytem.

(Dokończenie).

Kapitalizmem rządzi fatum nieustannego ruchu, nieustannego rozwoju, rozszerzania terytorjum gospodarczego. To jest tajemnica zaklęcia: naprzód, albo śmierć. Kapitalizm szedł dotąd zdobywczo naprzód. Mechanizm jego produkcji i odkładania nadwartości, pchał go nieubłaganie do nowych krajów i coraz większego rozszerzania produkcji.

Rozwijający się szalonem tempem przemysł we wszystkich zakątkach globu, gdzie tylko znalazł dla się możliwe warunki, stanowił świetną erę dla nowych inwestycji i nieustannego eksportu. Przecież jednak rozwój przemysłu to rozwój produkcji towarowej. Wywiezione maszyny do Stanów Zjednoczonych, że zatrzymamy się na tym klasycznym przykładzie, nie stały tam bezczynnie. Produkowały one często nawet sprawniej, niż stare maszyny kontynentu. Imperjalizm, jako narzędzie zdobywania nowych rynków, mógł zapewnić bezkonkurencyjną eksploatację pewnych terenów, ale nie mógł nakazać niszczenia kupionych maszyn, a te musiały wyrzucić kiedyś ogromne konkurencyjne masy towarów. W rezultacie musiały dojść do kresu możliwości swobodnej eksploatacji świata. Produkcja w krajach kolonjalnych zwłaszcza w ostatnim czasie pod wpływem wojny znacznie się podniosła. Osiąga tempo daleko szybsze, niż w Europie. Czyż nie wymowne są te cyfry?

Wzrost produkcji wskaźnik r. 1913—100

Produkty	Europa r. 1923	Europa 1928	Am. Półn. r. 1923	Am. Półn. 1928	Afryka r. 1923	Afryka 1928	Australja r. 1923	Australja 1928
Zboże	89	95	123	126	113	128	123	156
Mięso	85	123	135	128	116	134	105	117
Kolonjaln.	94	109	138	131	291	376	135	135
Metale	74	121	137	161	686	1226	94	116
Tekstylja	114	222	84	129	106	145	107	126

Tych zmian nie chciał kapitalizm widzieć. Szedł ciągle naprzód. Produkcję wchłaniały narazie zniszczone przez wojnę kraje. Zdawało się: strachy na lachy. Wskaźnik produkcji przemysłowej skoczył ze 172 na 186. został dla roku 1928 na 173, a 1929 — 193. W tym wskaźniku produkcji przemysłowej skoczył ze 172 na 186. Tylko nowych rynków zbytu dawno już niema. Nadwartość gromadzi się w coraz większych zapasach towarów.

Oto djalektyka rozwoju: kraje dotąd uszczęśliwiane przez starszą siostrzycę kapitalistyczną, teraz same gotowe są kogoś uszczęśliwiać, tylko niema już objektu.

Jakaż szkoda, że minęła epoka Krzysztofa Kolumba. Czy nie tęsknota do tamtych czasów zaktualizowała tak w literaturze jego postać i nimbem bohaterskim otacza głowy współczesnych podróżników. Wprawdzie świeżo zakończono odkrycie szóstej części świata: Antarktydy Niema tam jednak urodzajnych, dziewiczych pól Ameryki, pełnej dobrotliwego słońca i wspaniałych bogactw. Współczesnemu kapitalizmowi trzeba Nowej Atlantydy!

Nie obawiajmy się fantazji, gdy może nam pomóc. oświetlić dość ponurą rzeczywistość. Wyobraźmy sobie, że oto gdzieś koło Azorów wyłoniła się nagle przed oczyma zdumionych żeglarzy Nowa Atlantyda. Jakiż ruch zapanowałby odrazu na świecie. 25 miljonów bezrobotnych kolonizuje nowy ląd. Fabryki narzędzi rolniczych wypróżniają momentalnie swe składy, nie mogą nadążyć nowym zamówieniom. Fabryki traktorów pracują całą parą. Powstaje wielkie „Towarzystwo Akcyjne Budowy Dróg, Miast i Osiedli". Koleje, auta, tramwaje — wszystkiego trzeba dla nowej Atlantydy. Powstają tam nowe ośrodki przemysłowe, za bezrobotnymi wędruje też i kapitał. Ileż pracy ma Europa i Ameryka (jeśli przedtem nie pogryzły się o ten nowy kontynent stare światy).

Po kilkunastu zaś czy nawet kilku latach, boć świat idzie coraz to szybszem tempem, rozpoczyna się era zamętu. Oto Atlantyda zagraża opanowaniem handlowem całej Afryki. Wdarła się do Południowej Ameryki. Konkuruje, pożycza, eksportuje. Zaorywa traktorami tysiące hektarów plantacyj ananasowych, wylewa do morza miljony litrów najlepszego wina. Już są bezrobotni! Po pięknym śnie świat powraca na padół 1932 r.

Jak w bajce o złotej rybce, pozostaje rozbite koryto przed nędzną lepianką. Ale postęp wiedzy opanował już sferę bajek Dał on możność zaspakajania najszerszych potrzeb wszystkich ludzi. Świadomość tego nie pozwala poddawać się ślepemu losowi. Mechanizm dzisiejszego ustroju nie jest przecież czemś jednem i wiecznem.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ, który ukończył szkołę, szuka pracy, najchętniej praktykę zecerską. Może złożyć małą kaucję. Oferty do Redakcji „Robotnika" dla J. Z.

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcyj, dzieciom i dorosłym. Polski, historja, niemiecki, logika, psychologja w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

MAGISTER PRAW ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje pracy, chętnie u adwokata. Najlepsze referencje. Minimalne wymagania. Oferty sub „zdolny" do Administracji „Robotnika".

SUMIENNY, ŚCISŁY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26, przyjmie jakąkolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika" dla „Technika".

ZDARZENIA I LUDZIE

Pod kuratelą - nawet w kinie i w teatrze

Obywatel osaczony już jest ze wszystkich stron. Nie wymknie się opiece władzy. Nie ujdzie czujnemu oku „naczalstwa" dbałego o jego zdrowie moralne i o jego prawomyślność. W gazecie swojej widzi białe plamy. W teatrze nie dosłyszy najciekawszych powiedzeń. W kinie nie dojrzy najlepszych obrazków. Nawet w rewji nie pozwoli się zaśpiewać piosenki, którąby miała największe powodzenie.

Ucieka obywatel od kryzysu, od podatków, od sanacji i od bałwochwalstwa — szuka rozrywki i zapomnienia w teatrze, w kinie, w rewji. Myśli, że tam już go nie sięgnie długie i mocne — ach jak boleśnie mocne — ramię władzy. Przysłuchuje się sztuce i przypatruje się obrazowi — i znowu bierze go szewska pasja, znowu czuje, że tu gdzieś w pobliżu ktoś go pilnuje, ktoś mu czegoś nie pozwala, ktoś nieproszoną roztacza nad nim opiekę!

Bierzmy wypadki ostatnich dwóch tygodni:

W sztuce Bernarda Shaw w Polskim Teatrze skreśla się najlepsze fragmenty: wojsko i kler nie pozwalają na to, aby Shaw zakpił sobie z krzyczącej obłudy, w której każą żyć europejczykowi powojennemu. Shaw, dowiedziawszy się o tem, jak go w Warszawie ocenzurowano, woła oburzony do dziennikarzy z „Daily Heraldu":

„Wykreślają przeciwwojenne ustępy? Przecież ze sztuki nic wtedy nie zostanie!

W teatrze Ateneum przestawia się dwa ostatnei obrazy w sztuce Afinogenowa „Strach". Zmienia się zupełnie sens sztuki, wypacza się ją dokumentnie.

W jednem z kin idzie sowiecki film „Miłość dońskiego kozaka" (Tichij Don). Obraz zrobiony świetnie, ale jakoś dziwnie się rwący i tracący wątek i sens. Skastrowano obraz, wycięto fragmenty o rewolucji, fragment jak kozak mści się na oficerze, który uwiódł jego żonę i t. p.

Krytyk teatralny i znakomity pisarz daje ocenę sztuki Shaw'a w piśmie literackiem. Pismo literackie ulega konfiskacie, a krytyka teatralna ukazuje się z białą plamą...

Najsmutniejsze jest to, że teatr, kino, prasa stopniowo dają się opanować psychozie strachu przed cenzurą. Dyrektorzy kin i teatrów sami stają się cenzorami, i nieraz surowszymi niż urzędowi opiekunowie prasy i widowisk. „Strach" Afinogenowa i „Tichij Don", o ile wiemy, przeinaczone zostały przez samych producentów, którzy uważali widać, że tak będzie „pewniej"...

Niestety, jak dotąd nie widać, aby publiczność należycie reagowała na te wszystkie bezeceństwa, które się z nią wyprawia. Publiczność jest poprostu oszukiwana — na sztuce Shaw'a, na sztuce Afinogenowa, w kinie na „Kozaku Dońskim". Treść warszawska sztuki i filmu jest inna, niż treść pierwotna. Niechże publiczność będzie poinformowana o tem, że taki a taki obraz lub taka a taka sztuka będzie prezentowana w wersji warszawskiej, albo też niech się nie wystawia tych sztuk i nie pokazuje się tych obrazów „Ułani, ułani" i „Krzyżacy" niech pozostaną jedynym pokarmem duchowym i jedyną rozrywką narodu, który jest inicjatorem projektu o rozbrojeniu moralnem. Na dodatek proponujemy pochody z maskami gazowemi i tygodnie lotnicze. W kinach — aktualne wypadki: otwarcie szkoły policyjnej, świetlicy „Strzelca". Może wtedy nareszcie wyrwie się obywatela z apatji!

J. S.

Na froncie walki pracowników miejskich

Wczoraj związki zawodowe pracowników miejskich w Warszawie wręczyły p. prezydentowi miasta memorjał w którym przedstawiają następujące postulaty:

1) konieczność zaszeregowania wszystkich pracowników miejskich w terminie jaknajszybszym, przyczem stopień zaszeregowania powinien odpowiadać stopniom, przyjętym na służbie państwowej; 2) do czasu zaszeregowania nie należy odbierać pracownikom dodatku wyrównawczego.

Pracownicy proszą o udzielenie im odpowiedzi w terminie do 25 b. m.

Dn. 25 b. m. odbędzie się w godzinach wieczornych posiedzenie komisji międzyzwiązkowej dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Zmierzch dwuch dyktatur

Pomyłka Brianda. Upadek prof. Jorgi

(Korespondencja własna „Robotnika")

GENEWA, W CZERWCU.

W Paryżu, w zacisznych salonach Min. Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay, nie lubią mówić o zakulisowej stronie odejścia na ubocze gen. Żiwkowicza, faktycznego dyktatora Jugosławji. Nie lubią mówić, bo stary Briand odegrał tu pewną rolę. Zagrał i... przegrał. Krótko i wulgarnie mówiąc, — nabili go w butelkę. Po raz pierwszy bodaj Briand okazał się naiwnym w stosunku do ludzi. Zaufał im niepotrzebnie. Rzucił na szalę autorytet Francji na rzecz likwidacji dyktatury. Rzucił ostrożnie, delikatnie, subtelnie, pośrednio: Francuzi nie lubią wtrącać się do cudzych spraw. Tam w Belgradzie schylono głowę — POZORNIE. Gen. Żiwkowicz usunął się, jako szef Rządu; pozostał, jako wódz JEDYNEJ LEGALNEJ PARTJI podczas wyborów do „parlamentu"; władzę objął p. Marinkowicz; stało się zadość życzeniu Brianda; ale... gen. Żiwkowicz odniósł łatwe „zwycięstwo wyborcze"; kieruje partją rządową; W ZASADZIE nic nie uległo zmianie. Briand odniósł „sukces" i Żiwkowicz odniósł SUKCES, tylko ten ostatni — bez cudzysłowu.

Dlatego też nie lubią mówić na Quai d'Orsay o jugosłowiańskim „sukcesie" pośmiertnym Brianda. Liczono trochę na króla Aleksandra; król zrobił dwa kroki naprzód, i tuż zaraz — trzy kroki wtył. Monarchje nie umieją „likwidować" własnych dyktatur; póty trzymają się poły dyktatorów, póki nie trzeba już zmykać na złamanie karku...

***

Rumuński prof. Jorga ZWIAŁ — że tak powiem — z własnej inicjatywy. Bez nacisku Francji, bez łagodnych napomknień króla (mówiąc nawiasem — HOHENZOLLERNA, o czem w Polsce mało kto pamięta); powiedział królowi sam, nie pytany i nie proszony, — po ludzku, po prostu, uczciwie: „najjaśniejszy panie, nie daję sobie rady z tym całym interesem; niepodobna rządzić wbrew narodowi". „Najjaśniejszy pan" przyjął dymisję. Cóż mógł uczynić innego? Złośliwi Rumuni powiadają, że w przymrużonych oczach prof. Jorgi lśnił oddźwięk znanej „międzynarodowej" piosenki: „dziś ja, zaś jutro ty". W każdymbądź razie widzieliśmy rzadki przykład dobrowolnej (w pewnym stopniu) „samo-likwidacji" dyktatury.

***

W kuluarach „KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ" opowiadają wiele różnych historji na temat ZMIERZCHU obydwu dyktatur — jugosłowiańskiej i rumuńskiej.

Niektórzy są surowi: „Briand dał królowi Aleksandrowi jedyną okazję dla wycofania się z honorem; król Aleksander nie umiał okazji wykorzystać; tem gorzej dla niego". Ktoś poklepał mnie po ramieniu: „ech! gdyby u was Jorga znalazł naśladowców!". Ale w ogólnej ocenie można powiedzieć tak:

przed paroma jeszcze laty chodzili po salonach Ligi Narodów przeróżni wysocy urzędnicy i wszystko - wiedzący sekretarze, chodzili i wzruszali ramionami: „a może istotnie u was, w Europie wschodniej i południowej, tylko DYKTATURA może coś zrobić". Dzisiaj ci sami urzędnicy i wszystko - wiedzący sekretarze kiwają głowami: „eksperyment się nie udał; z DYKTATUR nic mądrego nie wyszło".

Nastąpił — „zmierzch bogów"...

„DYKTATORZY" europejscy przestali być tematem poważnych badań psychologicznych i socjologicznych; są teraz przedmiotem anegdotek i dowcipów pism humorystycznych.

Nastąpił — „zmierzch bogów"... A skrupiło się wszystko — narazie — na Jugosławji i Rumunji tak, jak dawniej skrupiało się — w operetkach — na południowej Ameryce.

K. J.

Istota i zadania pacyfizmu integralnego

Ob. Amelja **Kurlandzka** nadsyła nam z prośbą o umieszczenie artykuł, przedstawiającego stanowisko t. zw. **integralnych pacyfistów**. Czyni to w formie polemiki z artykułem p. **S. H.** w **„Naszym Przeglądzie"**. Sądzimy, że nic nie stoi na przeszkodzie, by Czytelnicy **„Robotnika"** zapoznali się **bezpośrednio** z poglądami grupy idealistów, którzy w imię „sumienia jednostki" wyruszyli na „wojnę przeciwko wojnie".

Stanowisko socjalistyczne w sprawie **walki** o pokój jest zbyt znane, byśmy potrzebowali podkreślić, **że nie widzimy w metodzie „integralnych pacyfistów" całkowitego i skutecznego rozwiązania problemu.** Red.

Gotowa jestem uznać wraz z autorem artykułu p. t.: **„Drogi i bezdroża pacyfizmu"** („Nasz Przegląd" z dn. 14.VI b. r.), że **„Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu"** należy się premja za szerzenie pacyfizmu; insynuacje bowiem organu krakowskiego wywołały ożywioną i niezmiernie pożyteczną dyskusję. Po raz pierwszy polska prasa codzienna omawia działalność **integralnych pacyfistów.** Po raz pierwszy publiczność polska dowiaduje się o istnieniu rozproszonych po całym świecie ludzi, którzy oświadczają jasno i wyraźnie, że uważają **wojnę za zbrodnię moralną**, do której sumienie nie pozwala im przykładać ręki. Jako pacyfistka mogę się tylko cieszyć z podobnego rozgłosu.

Gorzej się sprawa przedstawia, gdy przejdziemy do wyżej wspomnianego artykułu, gdyż autor jego, p. S. H., zajmuje stanowisko, wysoce dla pacyfistów nieprzychylne. Warto tutaj zaznaczyć, że rzucony w naszą stronę zarzut „bezmyślności" nie należy do argumentów i powinienby już być dawno wykreślony z każdej poważnej dyskusji. Ale nie mam zamiaru zajmować się drobiazgami, obchodzi mnie jedynie **treść.**

Gdyby p. **S. H.** napisał, że wobec naszej małej liczebności nie zdaje mu się, abyśmy mogli czegokolwiek dokonać na świecie, nie zgodziłabym się z nim, ale nie mogłabym mieć do niego urazy. Wywody jego jednak dadzą się streścić w jednem zdaniu: „żadnych specjalnych praw dla wybrańców". Czy p. **S. H.** zdaje sobie sprawę z tego, że zasada ta jest **zaprzeczeniem wolności sumienia?** Czy wie, że przyjęcie podobnej tezy w przypadkach problematów moralnych prowadzi prostą drogą do tworzenia męczenników, co jak wiadomo, żadnemu państwu, burżuazyjnemu czy socjalistycznemu, nie może na długą metę wyjść na zdrowie? Każdy z nas może pewnego pięknego dnia znaleźć się w mniejszości i dlatego bezpieczniej jest zastrzec zgóry, że w żadnych okolicznościach nie ma się prawa zmuszać człowieka do czynów, które jak on mocno wierzy, są szkodliwe i występne. Na szczęście rządy orjentują się zazwyczaj dość szybko, że przetrzymywanie latami we więzieniu ludzi, których jedyną winą jest bezwzględne posłuszeństwo nakazowi sumienia nie przysporzy im laurów, a nadewszystko nie prowadzi do żadnego celu. Sześć państw europejskich, a mianowicie **Danja, Szwecja, Norwegja, Finlandja, Holandja i Rosja** wprowadziły już do swego prawodawstwa przepisy o t. zw. służbie cywilnej dla obywateli, którym przekonania religijne lub etyczne nie pozwalają pełnić służby wojskowej. Daje im się jakieś konstrukcyjne zajęcie, nie mające żadnego związku z wojskowością, a więc osuszanie błot, wyrąb drzewa w lasach państwowych i t. p. Czyżby p. **S. H.** chciał być bardziej katolickim od papieża?

Należy tu nadmienić, że w szeregach **integralnych pacyfistów** znajdują się również socjaliści, syndykaliści i inni lewicowcy i to nawet w dość znacznej liczbie. Dla nich również służba cywilna jest narazie jedynem wyjściem, gdyż nie chcą bronić interesów kapitalizmu, choć walczyliby o przebudowę ustroju społecznego. Najwidoczniej przekonania ich są zbyt silne, aby mogli zawiesić je na kołku aż do nadejścia najbliższej wojny, która zdaniem p. **S. H.** spowoduje upadek kapitalizmu.

Porównanie **antymilitarysty z dezerterem**, które p. **S. H.** rozstrzyga na korzyść tego ostatniego, jest rażącem odwróceniem wartości moralnych. Nie lubię sądzić ludzi i wolę powstrzymać się od bezwarunkowego potępienia nawet dezertera. Niemniej pozostaje faktem, że człowiek mający dosyć siły charakteru, aby postępować zgodnie ze swemi przekonaniami jest więcej wart od jednostki, pragnącej za wszelką cenę uniknąć nieprzyjemnych konsekwencji własnych poglądów. Najgłębszym naszym szacunkiem i sympatją darzymy zawsze tych, których nic nie jest w stanie skłonić do zrezygnowania z tego, co uważają za swój obowiązek wobec ludzkości.

Zdaję sobie dobrze sprawę z faktu, że wojny mają przyczyny ekonomiczne, a mianowicie **interesy kapitalistów.** Są to jednak siły ukryte, pozostające za kulisami. Nie mówi się ludom, że mają się bić o naftę, za **interesy Schneidera** lub **Krupp'a** lub z powodu rywalizacji przemysłowców. Słyszymy wtedy o innych celach, jak np. obrona narodowa, ochrona prawa i cywilizacji, zniszczenie militaryzmu sąsiada t. d. Jakakolwiek jest rola potęg ekonomicznych w wywoływaniu wojen, przygotowuja je, wypowiadają i prowadzą dyplomaci i politycy. Przeciwstawić się temu oznacza odjąć im możność dysponowania życiem ludów a jednocześnie w dużym stopniu rozbroić kapitalizm.

Nie mogę pominąć milczeniem zarzutu, że zniesienie wojny **zwiększy bezrobocie**, kładąc kres pracy w fabrykach materiałów wojennych i w warsztatach okrętowych. Rozpatrzmy to bliżej. Skąd wzięły się pieniądze na zbrojenia? Z kieszeni podatników. Na co by je oni wydali, gdyby ich nie zabrały władze skarbowe? Na odzież, obuwie, wpis dzieci, zbudowanie domu i t. d. Czyż te pieniądze nie dałyby również ludziom zatrudnienia? Ta sama suma może być wydana na przygotowanie ręcznego granatu lub osuszenie łąki: w pierwszym wypadku nie otrzymuje się nic prócz trupów i paru kawałków metalu, w drugim zwiększa się produkcyjność łąki, z której ludzie stale będą mogli korzystać. Czyż mamy palić własny dom, aby dostarczyć roboty ludziom, fabrykującym bomby wybuchowe? Gdy dom będzie zburzony i tak będą musieli porzucić swoją zbożną pracę, gdyż ruiny przywalą ich razem z nami.

Powiada p. **S. H.**, że „państwo oparte jest na przymusie", że odmowa zastosowania się do prawa podważa fundament państwa i może ostatecznie zniszczyć całe społeczeństwo. Pozwolę sobie być innego zdania w tej sprawie. Wydaje mi się, że istnienie zdrowego społeczeństwa jest znacznie bardziej zagrożone przez ślepe posłuszeństwo dla niemoralnego i przestarzałego prawa, niż przez spokojną i umotywowaną odmowę. Uważam, że lepszym obywatelem jest ten kto ulepsza swoją akcją istniejący stan rzeczy, niż ten, kto poddaje się bez oporu prawom, które przeczą jego poczuciu sprawiedliwości. Doskonałym tego przykładem jest angielska działaczka, Józefina **Butler**, która skłoniła swoją krucjatą Rząd angielski do zniesienia reglamentacji prostytucji, jako znieważającej godność kobiety.

Słyszy się również często zarzut, że **sprzeciw sumienia** musiałby się ujawnić jednocześnie we wszystkich krajach. Jest to pretekst do bezczynności wysuwany przez wszystkie nacjonalizmy. Niech inni zaczną pierwsi. W ten sposób można być pewnym, że nikt nie ruszy się z miejsca. Co do nas, — mówimy odwrotnie: jeśli uznajemy jakąś rzecz za słuszną, zabieramy się do niej sami. Niema zresztą doprawdy powodu do strachu. Pierwsi **integralni pacyfiści** zjawili się w **Anglji;** obecnie ruch ten rozwija się najsilniej w krajach **skandynawskich, anglosaskich,** w **Holandji** a ostatnio w **Belgji** i **Francji.** Nie wyruszamy zatem pierwsi w drogę. Nie robimy sobie iluzji. Wiemy, że nie wywalczymy, sobie prawnego uznania sprzeciwu sumienia za pomocą pobożnych życzeń ani krasomówstwa. Legalizacja sprzeciwu sumienia jest rezultatem zdeterminowanej woli tych, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z instytucjami militarnemi. Wielu naszych padnie na tej drodze, nim dojdziemy do celu, ale lepiej cierpieć za swoje przekonania, niż umrzeć za te, które zwalczamy. Gdy stworzymy fakty, prawo nie omieszka podążyć za nimi. Tak się odbywały dotąd wszystkie **rewolucje moralne ludzkości.**

Amelia Kurlandzka.

Przegląd prasy

„LEWIATAN" JEST NIEZADOWOLONY.

Toczącą się od dłuższego czasu na łamach prasy „sanacyjnej" wojną domową w „jednolitym" obozie, zajął się lewiatański **„Kurjer Polski"**, poświęcając jej artykuł wstępny. Pisząc o **przeciwieństwach** w łonie sanacji, zauważa **„Kurjer Polski"**, że ujawniły się one wyraźnie, już w czasie debaty budżetowej

> — ale występowały głównie na płaszczyźnie gospodarczej, w ocenie pewnych form życia gospodarczego. Teraz sprawa przedstawia się nieco inaczej, **chodzi przedewszystkiem o poglądy społeczne,** chodzi o uprawnienie czegoś, coby nazwać można **„komunizmem narodowym"** i o czem głuche wieści rozchodziły się po Polsce jeszcze na lat kilka przed r. 1926.

A więc — **komunizm narodowy**, coś nakształt polskiego „hitleryzmu"!

Objawy tego „komunizmu narodowego" — że użyjemy określenia użytego przez **„Kurjer Polski"** —

> — występują na światło dzienne nie w stolicy, ale w innych ośrodkach, gdzie jest pewna **większa swoboda** — choć to, jeśli chodzi o praktykę cenzury wyrażenie zgoła niewłaściwe — czy też raczej **bezceremonjalność** w wypowiadaniu myśli albo uczuć czy też pragnień.

Pisząc o **„bezceremonjalności"** w wypowiadaniu się, myśli zapewne **„Kurjer Polski"** o **„Słowie"** i **„Kurjerze Wileńskim"**, chociaż pod tym względem nie ustępuje wileńskiemu środowisku „sanacji" i stolica, w której „działa" p. **Moraczewski,** słynny z soczystości stylu, oraz grupa **„Przełomu"**, także niesłychanie „rrrewolucyjna" w języku.

Przechodząc do **oceny** tego zjawiska. **„Kurjer Polski"** oburza się, na zbyt, jego zdaniem, **liberalny** stosunek innych odłamów „sanacyjnych", do lewego skrzydła „jednolitego" obozu.

Myśląc o **„Czasie"** krakowskim, pisze organ „Lewiatana":

> Trudno nam też podzielić **zgoła flegmatyczne i dostojnie liberalne ustosunkowanie się organu krakowskiego do przytoczonych przez niego i omówionych wydarzeń.**

„Braterskiem" zaś współżyciem wileńskich pism „sanacyjnych" — **„Słowa"** i **„Kurjera Wileńskiego"** jest **„Kurjer Polski"** całkowicie zgorszony.

> **Mniej już wesoło przedstawia się sprawa, jeśli dwuch publicystów rządowego obozu w Wilnie spiera się i szkaluje, zarzucając sobie brak etyki i czyny zgoła „hańbiące".**

Nie koniec jednak na tem. Bowiem,

> brzmi też zgoła dziwnie, jeśli **„Słowo Polskie"** wypisuje pod adresem **„Illustrowanego Kurjera Codziennego":** „Czas już najwyższy, by władze państwowe **przykróciły cugli demagogicznemu krzykactwu i nieodpowiedzialnemu szkodnictwu** „Krakowskiego Kurjera" a to z tej racji, że pismo to wydobyło właśnie na światło dzienne i nadało niepokojący rozgłos wystąpieniu L. Schillera.

Brzmi to wszystko razem, naszem zdaniem, nie **„zgoła dziwnie"** — jak delikatnie wyraża się **„Kurjer Polski"**, ale — **zgoła śmiesznie.** I — **zgoła kompromitująco! PO SZEŚCIU LATACH NIEUSTANNEGO „UZGADNIANIA"!** Po sześciu latach ciągłego wmawiania w społeczeństwo, że B.B. rozwiązał nareszcie kwadraturę koła i stworzył zgodną i harmonijną **„większość ponadpartyjną"**, umiejącą zadowolić i **biednych** i **bogatych,** i **mądrych** i **głupich,** i **sytych** i **głodnych,** i **monarchistów** i — **narodowych komunistów"...**

Ujawniające się z taką wyrazistością **przeciwieństwa** w łonie obozu **„sanacyjnego"**, są „Lewiatanowi" **wyraźnie nie w smak.** Spodziewać się wobec tego należy ukrócenia cugli szaraczkom sanacyjnym. Pan każe — sługa musi...

B. GUBERNATOR KŁAJPEDY... WIELIŃSKI...

Krakowski **„I. K. C."** umieszcza od czasu do czasu enuncjacje p. **Wielińskiego,** b. wiceprezydenta miasta Łodzi. Treścią tych enuncjacji nie będziemy się zajmowali. Zabawne jest tylko to, że ostatni artykuł pana W. **„I. K. C."** zaopatrzył jego fotografją, pod którą umieścił objaśnienie: **„Były gubernator Kłajpedy, p. Merkys".**

Oczywiście — jest to błąd, ale nasuwa on niezły pomysł, aby pan **Wieliński,** który nie miał szczęścia w Łodzi, popróbował go — w **Kłajpedzie.** Choćby— jak chce **„I. K. C."** — na stanowisku gubernatora.

Szczęśliwej drogi! **W.**

Sympatyku!

Członkowie Partji opłacają stały podatek partyjny —

Czy opłacasz składkę dobrowolną na P. P. S.?

Wpłać na konto P. K. O. Nr. 3174.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec

Dyrekcja K. P. opuszcza Gdańsk

Gdańsk, 20 czerwca (PAT.). Dzisiaj komisarz generalny R. P. w Gdańsku przesłał senatowi wolnego miasta odpowiedź na jego pismo w sprawie przeniesienia z Gdańska dyrekcji kolei państwowych, zarządzającej linjami kolejowemi, położonemi na obszarze R. P.

W odpowiedzi tej komisarz generalny R. P. oświadczył, iż rząd polski niezależnie od wystąpienia senatu już oddawna miał zamiar przeniesienia zarządu linji kolejowych, znajdujących się na terytorjum polskiem, przedewszystkiem z tego względu, że **utrzymanie administracji polskiej w Gdańsku z powodu różnicy wartości waluty gdańskiej w stosunku do waluty polskiej kosztuje znacznie drożej niż w Polsce.** Od wykonania zamiaru przeniesienia dyrekcji powstrzymał dotychczas rząd polski **wzgląd na interesy gospodarcze wolnego miasta.** Wydatne pogorszenie się stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego, jakiego jesteśmy świadkami od pewnego czasu, skłania jednak obecnie rząd polski do przejścia nad tymi skrupułami do porządku. Zarządzenia, związane z przeniesieniem dyrekcji, zapewne zostaną wydane niebawem. Samo zaś przeniesienie całego aparatu nastąpi w okresie czasu, jakiego wymagać będą warunki techniczne przeniesienia.

B. pos. Palijew skazany na 3 lata więzienia

W procesie b. posła **Palijewa** (Undo) b. więźnia brzeskiego, oskarżonego w związku z przemówieniem na wiecu — zapadł wyrok, skazujący b. posła **Palijewa na 3 lata ciężkiego więzienia** za „zaburzenia spokoju publicznego".

Pakt nieagresji z Sowietami

Interwencja Francji

Bukareszt, 20 czerwca (ATE.). Dzienniki w dalszym ciągu zajmują się obszernie **sprawą paktu nieagresji pomiędzy Polską a Sowietami oraz Rumunją i Sowietami i twierdzą, że rządowi francuskiemu udało się skłonić rząd polski do odroczenia podpisania paktu nieagresji z Rosją sowiecką, co miało nastąpić w bieżącym tygodniu. Rząd francuski prowadzi nadal rokowania pośredniczące i dokłada wszelkich starań celem usunięcia różnicy zdań pomiędzy Polską a Rumunją.**

Opór przeciwko hitlerowcom

Berlin, 20 czerwca (ATE.). Starcia uliczne między komunistami i hitlerowcami stały się codzienną kroniką. W Akwizgranie (Aachen) doszło dziś do walki ulicznej, podczas której jeden hitlerowiec został śmiertelnie ranny. Ubiegłej nocy pod Halle wywiązała się walka na noże i rewolwery, podczas której jeden hitlerowiec został postrzelony w rękę. Policja aresztowała 20 osób. W Szczecinie hitlerowcy wybili kamieniami szyby w redakcji miejscowego dziennika socjalistycznego.

Berlin, 20 czerwca (ATE.). **Zarząd partji hitlerowców wyraża niezadowolenie z powodu wyników wyborów do sejmu heskiego, gdzie hitlerowcy na 70 mandatów otrzymali 32. Układ sił politycznych w sejmie heskim jest taki, iż bez poparcia komunistów nie da się utworzyć większości. Hitlerowcy twierdzą, iż rząd Rzeszy powinien wyznaczyć komisarza rządowego w Hesji.**

Obchody „Tygodnia Kobiet"

W OZORKOWIE.

12 czerwca, w wypełnionej sali, odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiał tow. **M. Nowicki.**

Starostwo zezwoliło na zgromadzenie, zastrzegając sobie, że... przemawiać wolno tylko tow. **Nowickiemu,** wobec czego po referacie stawiano tylko pytania.

Miejscowi „ultrarrradykali" w pytaniach swych interesowali się wyłącznie sprawami zagranicznemi, co zebrani przyjęli na wesoło. Oczywiście, otrzymali oni właściwą odpowiedź!

W OŚWIĘCIMIU.

Na zakończenie akcji propagandowej w związku z „Tygodniem Kobiet" odbyło się dnia 12 czerwca b. r. zgromadzenie publiczne. Licznie zebrani robotnicy z żonami zapełnili wielką salę. Zagaiła tow. **Dudkówna.** Przez aklamację powołano do prezydjum tow. tow. **Dudkównę, Kuźniównę i Krzemienia** a tow. **Oborównę** na sekretarkę. Następnie przemawiał tow. mgr. **Gross** z Krakowa, oraz tow. tow. **Nyderek i Majcherek.**

Przodownik P. P., powołując się na „sanacyjną" ustawę o zgromadzeniach, żądał... przedłożenia uchwalonej rezolucji.

W PRZEMYŚLU.

Wydział Kobiet PPS. w Przemyślu rozwinął ostatnio bardzo energiczną **działalność organizacyjną.** Przeprowadzamy akcję umasowienia organizacji, organizujemy nowe Komitety dzielnicowe, urządzamy regularnie zebrania i pogadanki.

W niedzielę, 12 b. m., w dużej sali Domu Robotniczego odbyła się wspaniała Akademja z okazji „Tygodnia Kobiet".

Po odśpiewaniu przez chór Organ. Młodz. TUR. „Czerwonego sztandaru", zagaiła uroczystość tow. **Kurkowa.** Po wyborze prezydjum w składzie tow. tow. **Abdermanowej, Wojtynowej, Gruszeckiej i Zawojskiego,** przemówiła tow. **Aksterowa.**

Dłuższe przemówienie, poświęcone sytuacji politycznej i gospodarczej oraz walce kobiet. w jednolitym froncie z całą klasą robotniczą, o socjalizm — wygłosił tow. dr. **Grosfeld,** poczem odbyła się piękna część artystyczna.

Pożyczka dla Austrji

Lozanna, 20 czerwca (PAT.). W sprawie pożyczki dla Austrji, projektowanej przez komitet finansowy w wysokości 300 miljonów szylingów, nadeszły dotąd odpowiedzi od rządu włoskiego i brytyjskiego. **Oba rządy aprobują projekt i wyrażają gotowość uczestniczenia w pożyczce.** O ile chodzi o Włochy, to ich dział wyniesie 30 miljonów szlingów.

Konferencja na długie lata

Może pracować bez pośpiechu

Lozanna, 20 czerwca (PAT.). Po dzisiejszem krótkiem posiedzeniu mocarstw zapraszających, wznowione zostały rozmowy pomiędzy delegacjami. Między innemi odbyły się rozmowy delegatów angielskich i niemieckich.

Różnice poglądów, które uniemożliwiają chwilowo rozpoczęcie systematycznej pracy konferencji, są jak się zdaje dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem istnieją różnice poglądów co do samego programu konferencji.

Pozatem istnieją poważne różnice zdań pomiędzy zwolennikami anulowania odszkodowań a zwolennikami nowego uregulowania problemu, uwzględniając, jak to określił Herriot w swem przemówieniu, zarówno sytuację obecną jak i przyszłe możliwości, gdy Niemcy odzyskają swą równowagę gospodarczą i będą mogły płacić.

Mimo różnic zdań nie panuje tu nuta specjalnie pesymistyczna, gdyż szczęśliwe załatwienie wstrzymania wypłat zapewni konferencji **długi okres, w którym może pracować bez pośpiechu.**

„Dajcie nam chleba i pracy"!

Berlin, 20 czerwca (PAT.). Przed urzędem pośrednictwa pracy w śródmieściu doszło dziś do burzliwych demonstracyj ze strony bezrobotnych, którzy przemocą **usiłowali wtargnąć do budynku.** Oddział policji powitany został okrzykami: „Jesteśmy głodni, dajcie nam chleba i pracy". Policja przy pomocy pałek gumowych rozpędziła wzburzony tłum, który stawiał zaciekły opór, nie chcąc ustąpić.

Pierwsze zwycięstwo Tłoczyńskiego w Wimbledonie

W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledonie mistrz Polski Ignacy Tłoczyński pokonał w pierwszej rundzie Anglika Godsella w 3-ch setach 6:1, 6:3, 7:5.

Tłoczyński grał bardzo równo i opanowanie, wykazując doskonałą klasę i wygrywając względnie łatwo.

Obniżenie opłat w szpitalach miejskich

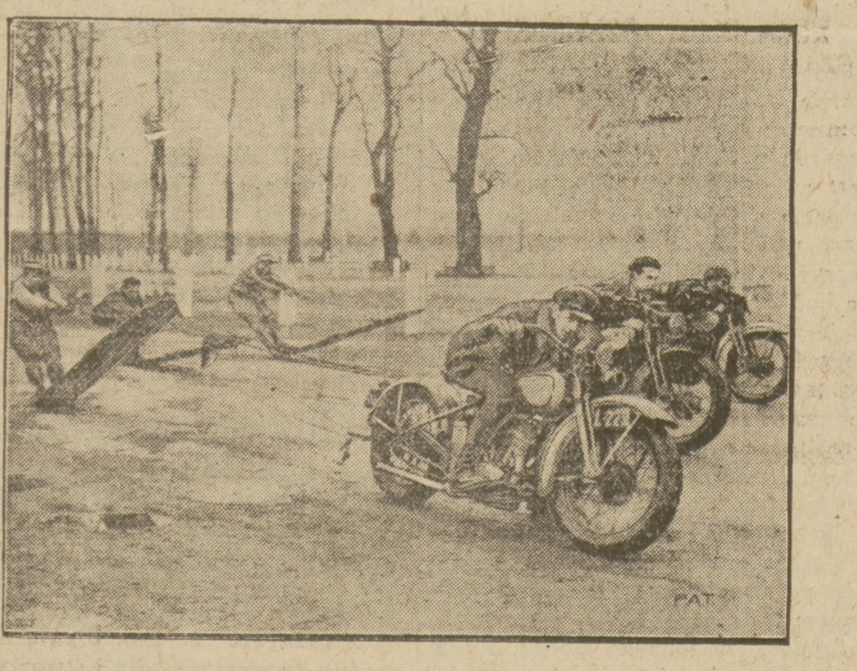
Wobec znacznego pogorszenia się wypłacalności prywatnych t. zw. samopłacących chorych, oraz licząc się ze spadkiem kosztów utrzymania chorych, magistrat wystąpił do Rady Miejskiej o obniżenie opłat szpitalnych, a mianowicie z 10 do 8 zł. 50 gr. w szpitalach ogólnych, z 10 do 7 zł. w szpitalu św. Jana Bożego i z 10 do 6 zł. w szpitalu dla chroników przy ul. Złotej.

Zlot młodzieży robotniczej

(r) **Zlot młodzieży robotniczej,** który odbędzie się 10 lipca w **Łowiczu,** organizowany jest przez **Organizację Młodzieży TUR., Czerwone Harcerstwo i Z. RSS.** Winny przybyć na Zlot organizacje **województwa Warszawskiego i Łódzkiego.**

Zgłoszenia uczestników nadsyłać należy do dnia 2 lipca do K. C. Org. Mł. TUR. (Warecka 7) Do tegoż dnia należy zgłosić zawodników sportowych i **zespoły artystyczne na akademję.**

Oryginalny sport oczywiście w Ameryce



Wielkiem powodzeniem cieszy się w Ameryce niezwykle oryginalny sport, polegający na jeździe na desce, ciągnionej przez motocykl. Sport ten wymaga mocnych mięśni i wytrzymałości. Motocykl pędzi z szybkością około 100 klm. na godzinę, wobec czego „jeździec" musi być niesłychanie zręczny, aby utrzymać się w „siodle".

Ucieczka więźniów

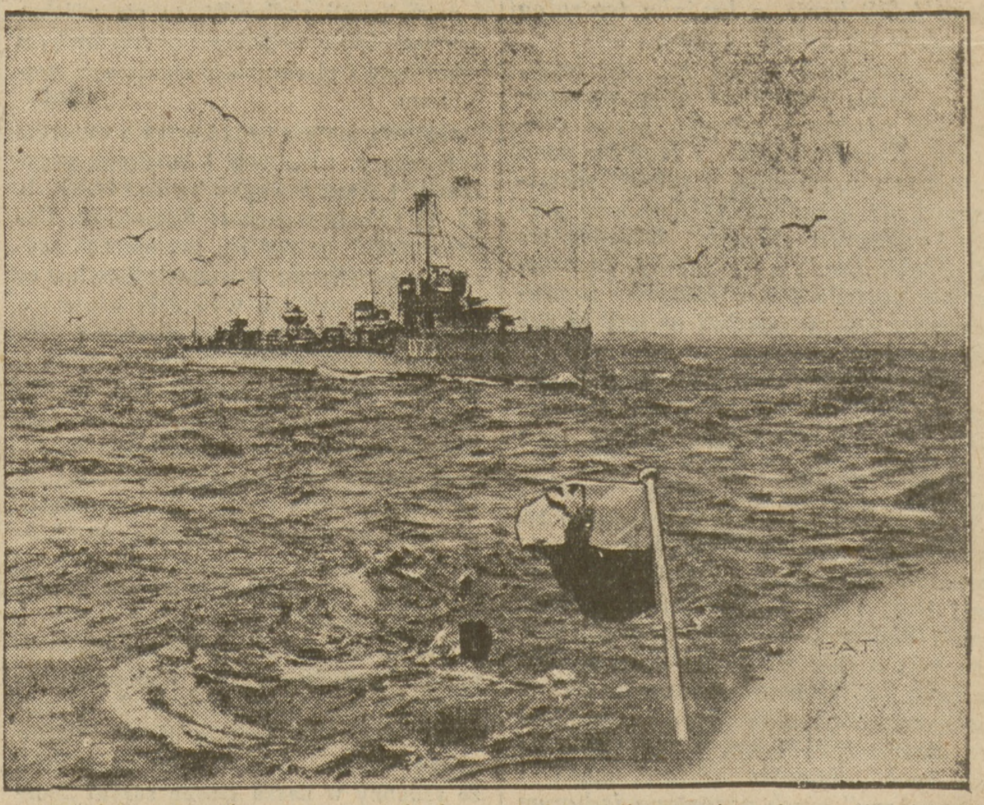
Zarząd więzienia sądowego w Królewskiej Hucie zawiadomił policję, że dnia 19 b. m. zbiegło z tutejszego więzienia 3-ch więźniów, a mianowicie: **Golik Augustyn,** zamieszkały ostatnio w Katowicach, **Wolnica Walter,** zamieszkały w Wielkich Hajdukach, i **Galwas Jerzy,** zamieszkały w Królewskiej Hucie. Zarządzony natychmiast pościg nie dał dotychczasowych rezultatów.

Przez Gdynię do Leningradu

Agencja PRESS dowiaduje się, że część zamówień udzielonych przez sowieckie organizacje gospodarcze hutnictwu polskiemu, będzie wysyłana do Sowietów drogą morską — z Gdyni. Chodzi tu głównie o dostawę dla okręgu przemysłowego północno - rosyjskiego, dla którego portem importowym jest Leningrad. Władze sowieckie opracowują obecnie plan, według jakiego odbywać się ma dostawa udzielonych hutom polskim zamówień z uwzględnieniem przewozu drogą morską.

Eksport polskich wyrobów hutniczych do Sowietów drogą na Gdynię zasili ruch na nowobudowanej magistrali Śląsk — Gdynia.

Eskadra angielska w Gdyni



W Gdyni bawiła z wizytą eskadra angielskiej floty wojennej.

ALEKSANDER AFINOGENOW.

„Strach"

autoryzowany przekład

Haliny Pilichowskiej.

Z granej obecnie w teatrze **„Ateneum"** niezwykle ciekawej sztuki **Afinogenowa** p. t.: **„Strach"** wyjmujemy poniższy fragment z 7-go obrazu: — przemówienia prof. **Borodina** (Chmielewski) i starej rewolucjonistki, **Klary** (p. Buczyńska).

BORODIN.

Na przykładach z królikami widzieliśmy, że źródłem ich postępowania są odpowiednie bodźce — podniety. Gdy udaje się nam wykryć bodziec, możemy, odpowiednio na niego oddziałując, zmienić postępowanie królika. Analogicznie odnalazłszy dominujący bodziec społecznego środowiska, możemy przewidzieć drogę rozwoju postępowania społecznego.

Następuje chwila, gdy nauka zaczyna rugować politykę. Postanowiliśmy w miarę sił przysłużyć się krajowi i zanalizować, jakie bodźce są źródłem postępowania współczesnego człowieka.

Zbadaliśmy objektywnie kilkuset osobników z najrozmaitszych warstw społecznych. Nie będę opowiadał o drogach i metodach tych badań — ciekawych odsyłam do materjałów... Powiem tylko, że ogólnym bodźcem postępowania 80 procent wszystkich zbadanych był — strach.

Prace Horndyke'a, Wattsona, Leschly'ego i innych wskazują na to, że bodźcem bezwzględnym, wywołującym strach, bywa głośny dźwięk lub utrata oparcia. 80 procent wszystkich zbadanych żyje w ustawicznym strachu przed dźwiękiem lub utratą społecznego oparcia.

Mleczarka obawia się konfiskaty krowy, chłop — przymusowej kolektywizacji, sowiecki pracownik — nieustannych „czystek", pracownik partyjny obawia się posądzenia o herezję, pracownik naukowy — posądzenia o idealizm, pracownik techniczny — posądzenia o sabotaż.

Żyjemy w epoce wielkiego strachu.

Strach zmusza utalentowanych inteligentów do wyrzekania się matek, fałszowania pochodzenia społecznego, wspinania się na wysokie stanowiska. Tak, tak... Na wysokiem stanowisku mniej straszne jest niebezpieczeństwo zdemaskowania.

Strach kroczy trop w trop za człowiekiem. Człowiek staje się nieufny, skryty, niesumienny, niechlujny, i bezideowy.

Strach wywołuje samowolne opuszczanie zajęć, spóźnianie się pociągów, upadek produkcji, ogólną nędzę i głód. Nikt niczego nie robi bez krzyku, bez zapisywania na czarnej tablicy, bez groźby uwięzienia czy zesłania.

Królik, widząc węża dusiciela, nie ma sił, by ruszyć sę z miejsca — mięśnie jego sztywnieją i czeka pokornie, aż wężowe sploty owiną go i zduszą.

My wszyscy jesteśmy królikami.

Czyż można wobec tego pracować twórczo? Oczywista, nie.

Pozostałe 20 procent zbadanych to robotnicy — „wydwiżeńcy". Nie mają powodu do strachu, są panami kraju. Wchodzą do różnych instytucyj i do nauki z dumnie podniesionem czołem, stukając obcasami, śmiejąc się głośno i rozmawiając... Ale zamiast nich boi się ich mózg...

Mózg ludzi pracy fizycznej lęka się pracy ponad siły — rozwija się manja prześladowcza. Ciągle usiłują oni dogonić i przegonić. Mózg ich, wyczerpując się w nieustannym wyścigu, dostaje obłędu lub powoli zanika.

Zniszczcie strach, zniszczcie to wszystko, co rodzi strach, a zobaczycie, jak bogate życie twórcze rozkwitnie w tym kraju.

KLARA.

Zniszczcie strach — proponuje profesor. Przyjmujemy pańską propozycję. Dobrze, zniszczymy strach, aby siły i zdolności ludzkie wyzwolić dla twórczego życia.

Ale na to, aby zniszczyć strach, należy zniszczyć przyczyny, które go zrodziły.

A przyczyny te tkwią nie w lekkiej kawalerji, nie w komisjach, dokonywujących „czystki", i nawet nie w G. P. U.

Oboje, profesorze, jesteśmy ludźmi starymi i wiemy, że strach istnieje na świecie już od wielu setek tysięcy lat.

Odkąd istnieje na ziemi świat niewoli i wyzysku, istnieje również strach, jako potężna broń ujarzmiania człowieka przez człowieka...

Nastraszyć... sparaliżować wolę, złamać opór ujarzmianych... Przekształcić ludzi w posłuszne króliki — oto czego usiłowały dopiąć węże - dusiciele wszystkich czasów i narodów.

Nastraszyć!

I lano roztopiony ołów w gardło Bołotina, łamano kołem Razinów, ścinano głowy Pugaczowom.

I profesorowie nauczali z katedr, że ludzie pracy fizycznej nie są zdolni do nauki i do rządzenia państwem.

I nas chcecie nastraszyć spóźnianiem się pociągów?!

Nie tędy droga, profesorze, nie tędy!

Gdy wróg klasowy waży się jeszcze na uprawianie biurokratyzmu, podpalanie kołchozów, zatruwanie konserw i przemawianie z tej oto katedry — to znaczy, że zamało się boi.

W 1907 roku powieszono mego syna. Włożyli mu worek na głowę, aby nie widzieć jego twarzy. Bali się twarzy powieszonego... bali się, że wyczytają w niej wyrok na siebie.

Oni nam wszystkim zarzucą worki na głowy.

My — nie będziemy zasłaniać was workami, panowie kapitaliści i profesorowie, gdy nadejdzie godzina ostatniego naszego spotkania.

Na Górnym Śląsku

Załoga kopalni „Śląsk" wobec kryzysu i zamachu na umowę

(kor. własna)

W dniu 16 czerwca b. r. odbyło się w **Chropaczowie**, w sali cechowni, zebranie załogi kopalni „Śląsk", pod przewodnictwem tow. **Henkla.** Na zebraniu przemawiał sekretarz C. Z. G., tow. **Bocian,** który przedstawił trafnie położenie gospodarcze w kraju, a specjalnie — w przemyśle węglowym.

Nad referatem odbyła się długa dyskusja.

T. zw. „lewica związkowa" zaczęła naturalnie występować przeciwko C. Z. G. i referentowi. Pod płaszczykiem frazesów i demagogicznych napaści chcieli przeforsować „radykalną" rezolucję. Tow. St. Bocian zdemaskował tych obłudników, którym nie chodzi o walkę w obronie zagrożonego bytu robotników, ale o wywołanie burd i awantur.

Za rezolucją „lewicy związkowej" opowiedziało się w głosowaniu zaledwie 12 zebranych. Natomiast jednomyślnie została uchwalona rezolucja przedstawiona przez Radę Zakładową, a którą poniżej w skróceniu podajemy:

Załoga kopalni „Śląsk" protestuje stanowczo przeciwko podważaniu nędznej siły konsumcyjnej robotników obniżkami płac; przeciwko redukowaniu świadczeń socjalnych, przeciwko przedłużaniu dla niektórych kategoryj robotników czasu pracy, przeciw ciągłym redukcjom, świętówkom i zamykaniu kopalń.

Załoga stwierdza, że metoda arbitrażu okazała się zgubną dla klasy robotniczej, to też uchwala zwrócić się z apelem do wszystkich organizacji zawodowych, a przedewszystkiem do organizacji należących do Zespołu Pracy, by zamiast oddawania sporów do komisji arbitrażowej podjęły wspólnie z C. Z. G., zdecydowaną walkę obronną bezpośrednio z kapitalistami.

Załoga uchwala zwrócić się do dyrekcji z wnioskiem o przydzielenie większej ilości zamówień, gdyż wszystkie inne kopalnie, należące do „Donnersmarcka", przepracowały więcej dniówek w ubiegłych miesiącach, aniżeli kop. „Śląsk". Załoga domaga się przywrócenia dawnych stawek akordowych dla rębaczy i ładowaczy.

Załoga zakłada protest przeciwko ograniczeniu zasiłków dla bezrobotnych, gdyż to ograniczenie pogarsza położenie bezrobotnych.

Ze względu na to, że kopalnia pracuje po kilka dniówek w tygodniu, załoga uchwala zwrócić się do Obwodowego Funduszu Bezrobocia o zasiłki dla częściowo bezrobotnych, gdyż, po potrąceniu składek do instytucji ubezpieczeniowych, pozostaje robotnikom zaledwie 4 — 5 dniówek na całomiesięczne utrzymanie rodziny. W tych warunkach byt robotników jest zupełnie zagrożony.

List do Redakcji

W związku z korespondencją p. t.: **„Osobliwe dzieje pewnego numeru „sanacyjnego" pisma w Wilnie"**, zamieszczoną w numerze 186 „Robotnika" z dnia 4 czerwca r. b. redaktor „Przeglądu Robotniczego Ziem Północno - Wschodnich" p. **Bolesław Wit Święcicki** przesyła na sprostowanie, z którego podajemy najbardziej istotne ustępy:

1) nieprawdą jest, abym z racji krytyki działalności Kasy Chorych m. Wilna i Województwa Wileńskiego w omawianym artykule Nr. 2 „Przeglądu Robotniczego" (z d. 15 lutego b. r.) miał doznać jakichś przykrości od Władz BBWR i wogóle kogokolwiek, gdyż „Przegląd Robotniczy" dzięki temu, iż był organem „Rady Głównej Zjednoczenia Robotniczych Zw. Zawodowych Ziem Północno - Wschodnich", zajmował niezależne od organizacji BBWR stanowisko, osobiście zaś jako publicysta i działacz na terenie ruchu zawodowego nadawałem mu wyłącznie kierunek i ideologję, nie będąc zależnym od różnych proszonych i nieproszonych „protektorów" klasy robotniczej.

2) nieprawdą jest, iż zaraz po rzekomem „wycofaniu" nakładu wspomnianego N-ru „Przeglądu Robotniczego" przez Kierownika Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. Posła Dobosza wydany został numer następny, z wyjątkiem „nieprawomyślnych artykułów, a to w celu zażegnania „awantury", która wogóle nie miała miejsca. Nr. następny ukazał się w normalnym t. j. miesięcznym odstępie czasu, zawierając nową zgoła treść, obejmującą aktualne zagadnienia, sprawy i wypadki na terenie wileńskiego ruchu zawodowego.

3)sens tak spreparowanej korespondencji najniesłuszniej godzi w mą cześć jako niezależnego dziennikarza i publicysty i usiłuje mnie ośmieszyć w oczach tych wszystkich Wilnian, co wiedzą, że redagowałem w ciągu roku „Przegląd Robotniczy Ziem Północno - Wschodnich" i jakie zajmowałem w nim zawsze „nieprawomyślne stanowisko w stosunku do różnych wielmożów i kacyków „urzędowych".

4) w imię prawdy stwierdzam, że istotnie w Kasie Chorych m. Wilna i Województwa Wileńskiego panuje bałagan i, że rządzi się tu nikiej szara gęś niejaki p. Gradowski, który być może podszywa się pod miano „sanatora", lecz nim nie jest, będąc opatrznościowym mężem Wileńskiej Chadecji i pupilkiem obozu Wielkiej Polski, których wskazania polityczne posłusznie i konsekwetnie realizuje na terenie Kas Chorych.

P. Gradowski nietylko, że nic nie ma wspólnego z organizacją polityczną Bloku, lecz naodwrót cieszy się wśród całej opozycji wileńskiej reputacją „tępiciela ludzi związanych z BBWR. na terenie Kas Chorych".

***

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Jak w powieści kryminalnej

Podwójne życie pomysłowej złodziejki

W **Landwarowie** pod **Wilnem** aresztowano służącą **Gajewską,** która doszczętnie obrabowała jednego z mieszkańców Wilna, zabierając mu większą gotówkę i biżuterję.

Dochodzenia wykazały iż Gajewska jest oddawna poszukiwaną przez wydziały śledcze **Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania** i kilkunastu innych miast polskich oszustką i włamywaczką. Dostawała się ona do bogatych domów, jako pokojówka i służąca i okradała swych chlebodawców. Gajewska posługiwała się fałszywemi dowodami. Ogółem okradła ona 35 bogatych domów na sumę zgórą 80.000 zł. w gotówce, oraz na takąż kwotę w biżuterji i cennej garderobie.

Jak donosi **„Dziennik Wileński"** Gajewska prowadziła podwójne życie. Za zrabowane pieniądze nabyła ona w Warszawie wielką kamienicę gdzie zamieszkiwała po każdej udanej aferze.

Demonstracja przeciw „IKC" we Lwowie

W niedzielę przy ul. Lindego we **Lwowie,** gdzie mieści się filja „Il. Kurjera Codziennego", zebrała się większa grupa ludzi, demonstrując przeciw tej gazecie. W czasie demonstracji wybito szyby w lokalu filji „Kurjerka". Policja przeszkodziła dalszej demonstracji.

300.000 zł. deficytu w sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie

Krążą pogłoski o reorganizacji sanatorjum lwowskiej Kasy Chorych przy ul. Kurkowej. **Reorganizacja pozostaje w związku z 300-tysięcznym deficytem rocznym tego zakładu.**

Członek bandy Al Capone

Na czele szajki bandytów w Krakowie

Policja kaliska aresztowała trzech bandytów, którzy przed kilku dniami dokonali napadu na wóz pod **Kaliszem, zabijając strażnika i raniąc woźnicę.**

Ci sami bandyci byli sprawcami napadów na **ks. Żurawskiego** w Iżycach, na policjanta **Buczyńskiego,** oraz na sklepy kolonjalne w **Kaliszu.**

Okazało się, że na czele szajki stał niejaki **Józef Bachołek (vel Góral), który niedawno przybył do Kalisza z Ameryki, gdzie był czynnym członkiem słynnej szajki bandyckiej pod wodzą Al Capone.**

1 zabity i 1 ranny

Na ćwiczeniach Przysposobienia Wojskowego

W czasie ćwiczeń Przysposobienia Wojskowego w **Budzyniu,** przy strzelaniu t. zw. „ślepemi nabojami", jeden z uczestników dostał z bliskiej odległości postrzał w samo serce tak nieszczęśliwie, **że padł trupem.** Drugi — został zraniony w rękę.

Katastofa samochodowa

Cztery osoby ranne

Na szosie pod **Pieniążkowem** w powiecie noweskim, samochód ciężarowy, jadący z **Brodnicy,** wpadł na drzewo przydrożne i rozbił się. Cztery osoby, znajdujące się w samochodzie, doznały dotkliwych ran. Najciężej poranionym jest szofer.

Warsz. Oddział TUR.

W uzupełnieniu notatki, umieszczonej w „Robotniku" przed paru dniami, Warszawski Oddział TUR. zawiadamia, że we wrześniu r. b. uruchamia następujące szkoły i kursy:

1. SZKOŁA PRELEGENTÓW WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU T. U. R. O CHARAKTERZE SEMINARJUM.

I. Część metodyczna.

II Część teoretyczna dzieląca się na 6 seminarjów.

Warunki ekonomiczno - polityczne współczesnej Polski. 2. Zagadnienia ustrojowe: a) konstytucja, b) ustawy samorządowe, c) ustawodawstwo polityczne, d) ustawodawstwo społeczne. 3. Teorja i historja socjalizmu. 4. Zagadnienia polityczne: a) stronnictwa polityczne, b) mniejszości narodowe, c) dzieje polityczne Polski powojennej (1918—1932). 5. Zagadnienia ekonomiczne: a) związki zawodowe, b) spółdzielczość, c) kryzys i bezrobocie,) zagadnienia finansowe. 6. Zagadnienia kulturalno-oświatowe:: a) socjalizm a wychowanie, b) socjalizm a religja, c) kwestja kobieca.

2. KURS BIBLJOTEKARSKI WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU TUR.

1. Znaczenie społeczne bibljoteki robotniczej. 2. Technika bibljoteczna. 3) Rola bibljotekarza. 4. Psychologja czytelnictwa. 5. Propaganda biblioteczna. 6. Współdziałanie bibljotek. 7. Literatura. 8. Historja. 9. Socjalizm. 10. Nauki społeczne. 11. Przyroda.

B. asystent więzienia w Katowicach

Skazany za nadużycia

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie **b. asystenta więzienia w Katowicach,** Michała **Sikorskiego,** oskarżonego o cały szereg nadużyć i defraudacji.

Sikorski skazany został na łączną karę 4 lat więzienia.

Nieszczęścia ludzkie

DESPERACKI KROK MŁODEJ KOBIETY.

Na linji Lwów — Rzeszów wyskoczyła wczoraj z biegnącego pociągu na tor sąsiedni w zamiarze samobójczym, pasażerka Felicja Kornicka lat 35 ze Lwowa (29 Listopada 99). Ciężko okaleczoną w głowę opatrzył na miejscu doktór, a następnie odstawiono do szpitala w Przemyślu.

Z NĘDZY JECHAŁ BEZ BILETU.

Z pociągu osobowego w pobliżu stacji Niemen na odcinku Lida — Baranowicze, wyskoczył podróżny jadący bez biletu, Włodzimierz Jarosławski, mieszkaniec Kistopola. Groźnie okaleczonego odwieziono do Kasy Chorych w Hucie Szklanej przy stacji Niemen. Nieszczęśliwy tłomaczył swój krok zupełnem ubóstwem.

Z ŻYCIA PARTJI

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy „Śródmieście" dziś o godz. wpół do siódmej wieczorem w lokalu, Warecka 7.

W piątek, dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędą się na dzielnicach partyjnych, staraniem TUR., następujące referaty dla członków PPS., TUR., Zw. Zawodow. i wprowadzonych gości:

Śródmieście — Warecka 7 — tow. poseł L. Śledziński: Akcja bojowa w Lubartowie i Wysokiem Mazowieckiem.

Wola — Wolska 44 — tow. W. Wohnout Zagadnienie gospodarki planowej:

Jerozolima — Leszno 53 — tow. L. Perl: Religja, klerykalizm a socjalizm.

Powązki — Dzielna 95 — tow. prof. Z. Szymanowski: Co się dzieje w Niemczech?

Powiśle — Czerwonego Krzyża 20—tow. Z. Kopankiewicz.

Marymont - Żoliborz — Krasińskiego 10 — tow. Mirowski: Z dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce.

Starówka — Długa 19 — tow. J. Bloch: Sytuacja gospodarcza.

Praga — Targowa 44 — tow. L. Winterok Nowa faza kryzysu gospodarczego.

Czerniaków — Nowosielecka 1 — tow. prof. W. Gumplowicz: Obłąkany na tronie.

Nowe Bródno — Siedzibna 5 — tow. dr. M. Wirska: Socjalizm a walka z nierządem

W CZWARTEK 23 o GODZ. 6.30.

Koło Tramwajarzy — Leszno 53 — tow. J. Krzesławski: Zabójstwo gen. Markgrafskiego w roku 1906.

Ruch kult.-oświatowy

Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Oddział Warszawski, ul. Czerwonego Krzyża 20 p. 38. Ogólne zebranie Członków Warszawskiego Oddziału odbędzie się dnia 28-go czerwca 1932 roku (we wtorek) o godz. 6 min. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 7-ej wieczór w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych—we własnym lokalu Oddziału przy ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój 38 z następującym porządkiem dziennym:

1) Projekt preliminarza budżetowego na rok 1932-33. 2) Dyskusja. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wolne wnioski.

Wstęp za przerejestrowanemi legitymacjami.

Zarząd
Warsz. Oddz. R. T. P. Dz.

Rejestracja Członków Warszawskiego Oddziału Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci odbywać się będzie w lokalu Oddziału od 23 b. m. w środy, czwartki i soboty od godz. 6-ej do godz. 8-ej wieczór.

Wszyscy Członkowie winni stawić się z legitymacjami. Koła Dzielnicowe R. T. P. D. przeprowadzą rejestrację zbiorowo.

Zarząd
Warsz. Oddz. R. T. P. Dz.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Warszawa-Gdańsk-Prusy Wschodnie

Robotniczy trójmecz lekkoatletyczny

W najbliższą niedzielę, dnia 16 czerwca, odbędzie się w Gdańsku wielki robotniczy trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami WARSZAWY, GDAŃSKA i PRUS WSCHODNICH. Mecz ten ma specjalne doniosłe znaczenie w chwili obecnej, kiedy szowinizm i szał nacjonalistyczny dosięgnął szczytu.

Nasi sportowcy nie bacząc na wszystkie hece nacjonalistyczne, realizują w praktyce hasło solidarności międzynarodowej proletarjatu. Z Gdańskiem i Prusami Wschodniemi stoczymy walkę, ale tylko na zielonej murawie. Walka będzie przytem lojalna, fair i pozbawiona wszelkich odcieni nienawiści.

Warszawa przygotowała się do tego meczu bardzo starannie. Zorganizowano specjalne rozgrywki eliminacyjne i na podstawie tych rozgrywek ustalono następujące reprezentacje:

MĘSKA: RUSEK, MELICH, CHABIERA, ARCISZEWSKI, MULAR, KONIAREK i WĘGROWICZ.

KOBIECA: WENCLÓWNA I, CHABIERÓWNA, WENCLÓWNA II, ŚLIWIŃSKA.

Kierownikiem ekspedycji będzie tow. dr. Jerzy MICHAŁOWICZ.

WYNIKI ELIMINACYJ KOBIECYCH.

Eliminacyjne zawody kobiece przed trójmeczem dały wyniki:

100 mtr.:: 1) Wenclówna —14 s. przed Chabierówną.

W dal: Wenclówna — 4,69 przed Chabierówną — 4,54.

Wzwyż: Wenclówna — 1,25 przed Chabierówną — 1,20.

Kula: Sawicka — 8,41 przed Wenclówną II — 7,59.

Dysk: Wenclówna — 25,58 przed Masarewiczówną — 22,46.

Oszczep: Wenclówna — 22,17 przed Sawicką — 18.10.

W dal z miejsca: Wenclówna — 2.10 przed Wenclówną II — 1,98.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Skra 57.4.

ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE

Na stadjonie pływackim w Warszawie rozegrane zostały zawody o mistrzostwo Warszawy w pływaniu, skokach i waterpolo II klasy. Na zawodach osiągnięto szereg niezłych rezultatów, które pozwoliły zawodnikom niższych klas osiągnąć klasę 1-szą. W ogólnej klasyfikacji na czoło wysunęła się Makabi 377 pkt. przed ŻASS 297 pkt. i Legją 267 pkt.

W meczu waterpolowym klasy pierwszej Legja pokonała ŻASS 8:3 (2::3).

NASI KOLARZE W BIEGU DOOKOŁA WĘGIER

W dniu 29 b. m. rozpoczyna się kolarski wyścig dookoła Węgier, do którego Legja zgłosiła czterech zawodników, a mianowicie Michalaka, Oleckiego, Targońskiego i Malczewskiego. Start naszych zawodników w biegu dookoła Francji został temsamem odwołany.

MISTRZOWIE PIŁKARSCY PAŃSTW EUROPEJSKICH

W większości krajów europejskich rozgrywki piłkarskie o tytuły mistrzów państwowych na rok 1932 zostały ukończone.

Wśród osiągniętych dotąd wyników ostatecznych — specjalną uwagę zwraca świetna karjera angielskiego Evertonu, który jeszcze w r. ub. grał w II lidze, a w tym roku zdobył tytuł mistrza Anglji.

W innych krajach państwowe mistrzo W **Niemczech** — Bayern, z Monastwa zdobyły drużyny: chjum. W **Belgji — Liersche. W Holandji** — Ajax z Amsterdamu. W **Szkocji** — Motherwell. W **Czechosłowacji** — Sparta z Pragi. W **Szwecji** — A. J. K. ze Sztokholmu. **Austrja** — Admira. **Węgry** — Ferenczvaros. **Włochy** — Juventus.

LEKKOATLETYCZNA DRUŻYNA OLIMPIJSKA BĘDZIE POWIĘKSZONA

Ostatnie świetne rezultaty naszych lekkoatletów spowodują prawdopodobnie powiększenie olimpijskiej reprezentacji lekkoatletycznej, w skład której wchodzi obecnie 3 osoby: **Kusociński, Weisówna** i **Heljasz.** Przypuszczalnie wejdzie **Schabińska, Pławczyk, Kostrzewski i W. Mikrut.**

Najbliższe imprezy, a mianowicie mecz kobiecy z Czeszkami i męskie mistrzostwa Polski rozstrzygną ostatecznie sprawę składu ekspedycji olimpijskiej w lekkiej atletyce.

Z codziennej kroniki wypadków

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na ul. Okopowej z elektrowozu linji „Z" wypadł 61-letni Aleksander Kanykowski, piekarz (Górczewska 15). Doznał on poranienia głowy, potłuczenia klatki piersiowej i złamania żeber. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i zabrało do szpitala Dz. Jezus.

KREWKI MĄŻ.

Nocy ub. na pustej ulicy przy ul. Agrykola 9, Antoni Kwieciński (Myśliwiecka 1) w czasie sprzeczki z żoną swą 35-letnią Stanisławą pobił ją laską, a następnie powalił i skopał. Po dokonaniu bestjalskiego czynu, sprawca zbiegł. Przechodnie wezwali policjanta, który zaalarmował pogotowie. Lekarz stwierdził złamanie prawego podudzia i ogólne potłuczenie, a szczególnie klatki piersiowej. Ofiarę zwyrodniałego męża przewieziono do szpitala św. Rocha.

ŚMIERTELNY UPADEK Z 3 PIĘTRA.

28-letni Wacław Ucinek, murarz (ul. Dzielna 31), który w ub. poniedziałek, w czasie naprawy gzymsu przy ul. Marszałkowskiej 80, spadł z okna 3 piętra, złamał rękę i potłukł się ogólnie — zmarł w nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus.

PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL.

Na ul. Żabiej przed domem nr. 7, — nieznany motocyklista przejechał 32-letniego Rafała Rytenbauma, piekarza, (Pańska 46), który doznał złamania lewego podudzia. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus. Motocyklista zwiększył szybkość i zbiegł, zgubił jednak tablicę rejestracyjną Nr. 19065.

PRZEJECHANIE.

Na rogu ul. Żelaznej i Ceglanej wóz ciężarowy przejechał 49-letnią Zofję Tabkową (Żelazna 48), przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie nóg, oraz złamanie i poranienie lewego stawu skokowego.

Dziś w Radjo

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 — 12,10. Program na dzień bieżący. 12,10—12,20. Przegląd prasy. 12,40 — 12.45. Komunikat P. I. M. 12,45 — 13,25. Płyty gramofonowe.. 13,35 — 14,10. D. c. płyt gram. 15,00 — 15,10. Kom. gosp. 15,10 — 15,30. Piosenki operetkowe w wyk. R. Taubera (płyty). 15,30 — 15,35. Kronika harcerska. 15,35 — 15,40. Chwilka morska i kolonjalna. 15,40—15,52. Obrazek dla dzieci pióra Ewy Zarembiny p. t. „Żegnaj szkoło". 15,25 — 16,05. „Listy od dzieci" omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 16,05 — 16,30. Muzyka salonowa w wyk. oktetu Souire'a (płyty). 16,30 — 16,35. Komun. o Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów Zw. Naucz. Polskiego. 16,35 — 16,40. Komun. dla żeglugi i rybaków. 16,40 — 17,00. Skrzynka pocztowa. 17,00 — 18,00. Koncert popołudn. w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18,00 — 18,20. „Sport w życiu młodzieży" — wygł. wizytator J. Ostrowski (Tr. z Wilna). 18,20 — 19,00. Muzyka z kawiarni hotelu Europejskiego. 19,00 — 19,15. Kpt. dypl. E. Januszkiewicz wygł. odczyt p. t. „Szkoła podchorążych piechoty". 19,15 — 19,35. Rozmaitości. 19,35 — 19,45. Pras. Dzien. Radjowy. 19,45 — 19.55. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bież. omówi inż. W. Tarkowski. 19,55 — 20,00. Program na dzień następny. 20,00 — 20,45. Koncert chóru ukraińskiego im. Łysenki pod dyr. S. Sołłohuba. 20,45—21,00. Kwadrans literacki. Nowela B. Prusa p. t. „Widzenie". 21,00 — 21,50. Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego. 21,50 — 21,55. Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21,55 — 22,00. Komun. dla komunikacji lotniczej. 22,00 — 22,25. Muzyka taneczna. 22,25 — 22,40. Odczyt w jęz. esperanckim p. t. „Polska w cyfrach" — wygł. prof. O. Bujwid (Tr. z Krakowa). 22,40 — 22,50. Wiadomości sportowe. 22,50 — 23,30. D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Co słychać w Warszawie?

NOWA DZIELNICA W WARSZAWIE. Powstają możliwości rozwoju nowej dzielnicy mieszkalnej w północnej części Pragi za Pelcowizną na obszarze zwanym Marywil. Jak wiadomo, na tym terenie powstać ma przyszła centralna rzeźnia, co do której prowadzone są obecnie rokowania na terenie magistratu. Otóż w związku z powstaniem tej rzeźni przejawia się zainteresowanie niektórych przedsiębiorców, którzy chcieliby budować na tych terenach domki robotnicze dla osób zatrudnionych w przyszłej rzeźni. Należy zaznaczyć, iż dzielnica ta, zgodnie z planem, posiadać ma połączenie tramwajowe z miastem, linję wodociągową i urządzenia kanalizacyjne, wobec czego zwłaszcza dla ludności robotniczej stworzone będą warunki higjenicznego zamieszkania.

NAGRODZONY DOZORCA Z UL. GĘSIEJ Starosta grodzki Warszawa - Północ, p. Wasilkiewicz, wręczył wczoraj dozorcy domu przy ul. Gęsiej Nr. 10, Janowi Jasińskiemu, zł. 50, jako nagrodę, wyznaczoną przez Komisarza Rządu za współdziałanie tego dozorcy przy zwalczaniu terorystów, którzy w znacznym stopniu gnębili kupców przy ul. Gęsiej.

POBÓR. Dziś stawić się winni: do komisji Nr. 1 (Huzarska 1) zamieszkali w 10 dzielnicy komisarjatu IV, do kom. Nr. 2 (Huzarska 1) zam. w dzielnicach 1 i 3 kom. XXVI, do kom. Nr. 3 (Stalowa 73) zam. w dzielnicy 2 kom. XXIII, do kom. Nr. 5 (Stalowa 73) zam. w dzielnicy 14 kom. VIII, do kom. Nr. 6 (Stalowa 73) zam. w dzielnicach 3 i 4 kom. XIV.

Jutro stawić się winni: do kom. Nr. 1 zam. w dz. 7 kom. IV, do kom. Nr. 2 zam. w dz. 4 i 8 kom. XXVI, do kom. Nr. 3 zam. w dz. 3 kom. XXIII, do kom. Nr. 6 zam. w dz. 4 i 5 kom. XVI. Zaznaczyć należy, iż komisja Nr. 5 zakończyła swoje urzędowanie.

Z Konserwatorjum

POPIS UCZNIÓW KONSERWATORJUM.

Tegoroczny popis uczniów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego odbywał się znów w atmosferze reform i udoskonaleń.

Z rocznego sprawozdania dowiedzieliśmy się, między innemi, że uczelnia otrzymała rozszerzoną autonomję, że otwierają się przed nią w tej chwili piękne perspektywy samodzielnego, z zewnątrz nie krępowanego, rozwoju.

Wręczanie dyplomów odbyło się, jak zwykle, uroczyście. Serdeczne przemówienie p. dyr. Maliszewskiego wywołało nastrój miły, daleki od sztywności oficjalnych popisów. Zwróciła uwagę ogromna przewaga dyplomów pedagogicznych w stosunku do nielicznych wirtuozowskich. Brak orkiestry przypuszczam nikogo nie zdziwił, gdyż częste zmiany na stanowisku kierownika tego przedmiotu, nie mogły oczywiście dać wyników dodatnich.

W części koncertowej duże zainteresowanie obudził kwartet p. **Korycińskiego** z klasy prof. **Rytla.** Kompozycja przejrzysta w formie, ładna, we wstępie nawet poetyczna. Autor rozporządza własną wyobraźnią muzyczną, dość już swobodną i niepotrzebnie dwukrotnie przytacza temacik Saint-Saënsa, tak po mistrzowsku wyzyskany w koncercie skrzypcowym Szymanowskiego, bo przecież stać go na pomysły nienaśladowane.

Produkcje solowe rozpoczął organista p. **Możdżonek** z kl. prof. **Rutkowskiego;** z kl. prof. **Sankowskiej** śpiewała p. **H. Korfówna** dźwięcznym i dobrze postawionym głosem. Prof. **Jarzębski** przedstawił znaną już z estrady wiolinistkę i kompozytorkę p. **Gr. Bacewiczównę.** Z klasy prof. **W. Kochańskiego** wystąpił p. **Zenon Domalewski,** skrzypek o dużym talencie technicznym i wrodzonej, intuicyjnej muzykalności (Ciacconna Vitalego) Klasą prof. **E. Heintzego** reprezentowała p. **Ir. Gadejska,** ze szczególną pieczołowitością interpretująca trudne pieśni. Fortepian miał dwóch przedstawicieli: p. **Blumentalównę** z kl. prof. **Drzewieckiego** i daleko już technicznie posuniętego pianistę p. **St. Staniewicza** z kl. prof. **Turczyńskiego.**

Bardzo pięknie akompanjował wszystkim prof. **Lefeld.** Nagrodę Min. W. R. i O. P. w wys. 500 zł. podzielono w równej ilości między pp. Bacewiczównę, Domalewskiego, Gadejską, Korfównę i Staniewicza.

H. D.

Za przykładem bandytów amerykańskich...

W **Krakowie** do jednego z przemysłowców żydowskich, p. S., **jakiś osobnik nadesłał list, w którym zażądano od niego okupu, w kwocie 2000 zł.**

W razie odmownej odpowiedzi zagrożono przemysłowcowi porwaniem jego dziecka. Na wypadek zaś, gdyby p. S. doniósł o fakcie policji **dziecko zostanie zamordowane.**

P. S. doniósł o tym liście władzom bezpieczeństwa, które wdrożyły w tej sprawie śledztwo. List szantażysty czy szantażystów był podpisany przez **„Krwawy Związek sokołów".**

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach".

Z OPERY. Dziś opera Pucciniego „Cyganerja".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknięty.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedja „Adwokat w opałach" G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła".

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

PRASA ZAGRANICZNA O NOWEJ SZTUCE SHAW'A.

Jak było do przewidzenia nowa sztuka Shaw'a p. t.: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre", wystawiona w Teatrze Polskim po raz pierwszy w Europie, obudziła wielkie zainteresowanie w całej prasie europejskiej. Najwybitniejsze pisma zagraniczne, jak **„Berliner Tageblatt", „Vossische Zeitung", „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Journal", „Paris Midi",** pozatem szereg pism czeskich, duńskich, szwedzkich i holenderskich umieścił już telegramy i artykuły, stwierdzające wielkie wartości artystyczne nowej sztuki Shaw'a, oraz wielki sukces Teatru Polskiego, który nazywają **„przodującą sceną polską".**

Wszystkie pisma podkreślają zgodnie, że sztuka jest niejako testamentem Shaw'a a jej wielki sukces jest w całości uzasadniony.

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks".

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4). W bieżącym tygodniu wznowienie „Dnia październikowego" Kaisera.

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE. Dziś o godzinie 8.30 odbędzie się premjera „Murzyna Warszawskiego" z Jaraczem w roli tytułowej. Obok Jaracza wystąpi popularna „bandytka" Dora Kalinówna w roli jego żony Sali.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna".
APOLLO: „Wyspa tajemnic".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Maciste w piekle" i „Prerje w płomieniach".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
W małej sali: „Czerwona zemsta".
CASINO: „Los dżentelmena".
CAPITOL: „Miljon" i „W każdym porcie dziewczyna".
CRISTAL: „Przyjaciel Indjan" i „Flip i Flap za kratami".
CZARY: „Na Zachodzie bez zmian".
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone".
FILHARMONJA: „Zakazana przygoda".
FORUM: „Młode orły".
GOPLANA: „Żywy pocisk" i „Podwójna gra".
HELJOS: „Książę Dracula".
HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura".
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu".
KOMETA: „Faworyta maharadży" i „Zdadzieckie światła".
LUX: „Noc pokusy".
MAJESTIC: „Bezbożne dziewczę".
MARS: „Naszyjnik królowej".
MASKA: „Dzieje małżeńskie".
MEWA: „Ulubieniec New Yorku" i „Rajski Ogród".
MIEJSKI: „Precz z Miłością".
PAN: „Rozwódka" i „Królowa podziemi".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk".
RIVIERA: „Hallo! tu mówi Jarossy".
ROXY: „Syrena Sekwany" i „Miłość Arabki".
SOKÓŁ: „Plan W" i „Panienka od szlagierów".
STYLOWY: „Zew młodości".
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Przygoda miłosna" i „Miłość dwóch serc".
TON: „Kochanka z Tahiti".
UCIECHA: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
URANJA: „Senor Americano".
WISŁA: „Szyb L. 23".

Z wczorajszej giełdy

Dewizy: Holandja 360.50, Londyn 32.10. — 32.15. Nowy Jork 8.919. Nowy Jork (kabel) 8.924. Paryż 35.05. Szwajcarja 173,80. Włochy 45.60.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem i niewysokiej temperaturze (do + 19° stopni). Słabe wiatry północno - zachodnie.

JAN WAŚNIEWSKI 67)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Niech pana djabli porwą z pańskiemi zaletami!... Myśmy przypuszczali, że to nam nowi dzierżawcy psują szyki, że oni sobie zastrzegli szlakę!

— A czy ja mówię, że nie?... Może zastrzegli...

— Więc któż tu działa, któż jest w spółce?!

Tennenbaum podniósł w górę kieliszek, przyjrzał mu się pod światło i rzekł:

— Pan doktór jest bardzo niecierpliwy! Ja tylko tyle powiem, że za niewielką opłatą my pewno uzyskamy możność przewożenia szlaki kolejką „T-wa Dąbrowieckiego" do stacji Olkusz.

— Więc cóż to znaczy? Czy to Chadeau w spółce?

— Więcej nic nie powiem! Wracam do warunków.

Po ostatecznych targach stanęło na tem, że Tennenbaum uczestniczy w spółce w 65%, doktór w dwudziestu pięciu, Antoni w dziesięciu, a do reszty dopuszcza się pozostałych.

Wilczyński zaraz po wyjściu Tennenbauma napisał obszernie do Antoniego.

Wynalazca przyjechał natychmiast, chociaż w przeddzień dowiedział się takich rzeczy o Witku i Maniucie, że wcale niesporo mu było opuszczać Warszawę.

Załatwiwszy co najpilniejsze sprawy, poszedł do Widerkówny. Dziunka wyciągnęła do niego ręce szczęśliwa i radosna:

— Jesteś, jesteś Toleczku!

— Jestem! Cóż ty masz taką dziwną minę?

— Mam ci coś ważnego do powiedzenia.

Antoni chciał ją objąć wpół. Wywinęła mu się z objęć.

— Nie, nie całuj, Tolek!... Siądź naprzeciw mnie i posłuchaj.

— No mów, słucham.

— Wiesz? Ja zostanę matką! Będziemy mieć dziecko!...

— Jezus, Marja! Co ty mówisz!?

Ten okrzyk rozwiał złudzenia Widerkówny, która w głębi duszy żywiła nadzieję, że może dziecko znów ich połączy, że przez nie nawiąże się zpowrotem rwąca się wciąż nić miłości.

Już przedtem obmyśliła, co ma robić, gdy jej marzenie się nie spełni. Ujrzawszy przerażenie, malujące się na twarzy Antoniego, uśmiechnęła się.

— Nasze dziecko... twoje — szepnęła.

„Warjatka"! — przemknęło mu przez myśl.

— Ależ to skandal! — zawołał głośno. — Może jeszcze jest czas się pozbyć!? Trzeba coś przedsięwziąć, działać...

— Już nie. A chociażby był, to się nie pozbędę!

Antoniego ogarnęła pasja. Dowodził, przekonywał, namawiał, lecz napróżno, gdyż Dziunka wciąż potrząsała głową przecząco.

— Nie, nie!... Niech się dzieje co chce, a dziecko przyjdzie na świat! Ja potem stąd wyjadę... I kiedy nie będę miała ciebie, zostanie mi to małe. Nasz syn... bo to będzie syn!

Antoni opuszczał Widerkównę zupełnie zgnębiony.

— Co to babie może strzelić do łba!? Co one wyprawiają?... Ta chce koniecznie kompromitacji, Maniuta żyje z Witkiem!

Na wspomnienie o romansie siostry zawrzał gniewem.

Gdy się o nim po raz pierwszy dowiedział, chciał się zrazu rzucić na plotkarza. Dostarczono mu jednak przekonywających argumentów i dowodów. Wówczas w Antonim aż się zagotowało. Otrzymawszy list doktora, wzywający go do Olkusza, nie wiedział, czy ma jechać, czy też załatwić sprawę z Witkiem. Zdecydował się na wyjazd, ale całą drogę tylko o tem jednem myślał. W głowie mu się nie mieściło, aby jego siostra mogła się dopuścić czegoś podobnego.

— Już ja tego gagatka urządzę! — odgrażał się w myśli.

Ojca nie zastał w domu: wezwano go do głównego biura w Dąbrowie.

— Coś ty taki zgnębiony?

— I ciocia straci humor, gdy jej opowiem, jak się kochany Witulek sprawuje.

Leokadja się zaniepokoiła.

—Co się stało?

— Po pierwsze jest prawie komunistą. Pisuje okropne artykuły w jakimś bolszewickim świstku „Tygodniku niezależnych", a po drugie żyje z Maniutą bez ślubu!

Ciotka zerwała się z miejsca.

— Antoś, tyś zwarjował!!

— Wcale nie! Wiem o tem napewno...

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

R. W. proszony jest o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór oferty.

Poszukiwanie pracy

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznem położeniu, prosi o jakiekolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Aministracji „Robotnika" dla „R. G. b. urzędnika wojskowego".

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

NAUCZYCIEL z wyższem wykształceniem udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: polski, francuski, łacina. Telef.: 716-22 od 3—4.

MŁODY ŚLUSARZ, wykwalifikowany, z dyplomem izby rzemieślniczej, ze znajomością elektrotechniki i hydrauliki, bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21. Zygmunt Kowalski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.